Marek Żak
Muzeum Miedzi w Legnicy / Stowarzyszenie „Pamięć i Dialog"

Od Żychlina do Legnicy. Życiowa droga Tadeusza Gumińskiego (1906–2003)

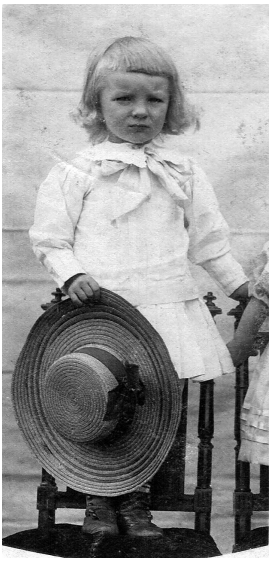

Kilkuletni Tadeusz Gumiński (archiwum Joanny Limanowskiej)

Tadeusz Ignacy Gumiński urodził się pod rosyjskim zaborem 26 października 1906 r. w Żychlinie (pow. kutnowski), w rodzinnym mieście swojej matki Anny (1883–1969). Jego ojciec Michał (1858–1938) pochodził z kolei z powiatu gostynińskiego, z jednej z tamtejszych rodzin tzw. szlachty zagrodowej. Oficjalna, urzędowa data urodzenia Gumińskiego to jednak 25 marca 1907 r. – przezorny ojciec, chcąc jak najdłużej odwlec służbę syna w carskiej armii, odmłodził go o jeden rocznik[1]. Pierwsze lata życia Tadeusz spędził z rodzicami w Skrzeszewach (pow. gostyniński), gdzie jego ojciec był zarządcą majątku ziemskiego. Jednakże jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej rodzina przeprowadziła się do Żychlina, gdzie rodzice otworzyli sklep spożywczy[2], a sześcioletni Tadeusz w 1912 r. rozpoczął naukę w tamtejszej prywatnej szkole podstawowej, w której na co dzień uczył się aż trzech języków obcych. Już wtedy jego ojciec chciał, aby syn kontynuował swoją edukację w Łowiczu[3].

Od najmłodszych lat ciekawiła go historia, a pierwszych książek historycznych poszukiwał w lokalnych bibliotekach. Był też słuchaczem wykładów organizowanych przez Polską Macierz Szkolną, a wszystko to uzupełniały opowieści ojca o losach rodziny Gumińskich, gdyż jego przodkowie brali udział

---

1 T. Gumiński, *Zakręty i wiry mego życia*, „Szkice Legnickie" 1995, t. 17, s. 9–10.

2 *Historia dobrego życia* „Łowiczanin. Kwartalnik historyczny" 2003, nr 3, s. III (dodatek do tygodnika „Nowy Łowiczanin" 2003, nr 45).

3 *Ibidem*; T. Gumiński, *Zakręty i wiry…*, s. 10.

m.in. w insurekcji kościuszkowskiej, w powstaniu listopadowym i powstaniu styczniowym. Oprócz tego, jako nastolatek, związał się na kilkanaście lat z ruchem harcerskim, którego ideały były mu bliskie przez całe życie. A wszystko rozpoczęło się w marcu 1918 r., gdy wstąpił do powstającej wówczas I Harcerskiej Drużyny im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Żychlinie[4].

Dzieci Anny i Michała Gumińskich. Od lewej: Tadeusz, Irena, Bożena i Eugeniusz (archiwum Joanny Limanowskiej)

Łowicz

W 1920 r. rodzina czternastoletniego Gumińskiego przeniosła się do Łowicza, gdzie po zdaniu egzaminów rozpoczął on we wrześniu naukę w czwartej klasie ośmioklasowego męskiego Gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego[5]. Jak wspominał, była to placówka o wysokim poziomie nauczania, ciesząca się dużą renomą także poza Łowiczem[6]. Ukończył je w czerwcu 1925 r.[7], jednak maturę udało mu się zdać dopiero za drugim razem w 1926 r. – jak wyjaśniał, winna tutaj była zbyt duża koncentracja na innych aktywnościach i zainteresowaniach, które skutecznie absorbowały jego czas oraz uwagę[8].

---

4 T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…, s. 10–11.
5 *Ibidem*, s. 12.
6 *Historia dobrego życia*…, s. IV.
7 *Kronika. Z Gimnazjum*, „Łowiczanin" [dalej: Ł-n] 1925, nr 26, s. 6.
8 T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…, s. 15.

Następnie ze względów finansowych podjął studia eksternistyczne na Uniwersytecie Warszawskim (immatrykulacja 19 października 1926 r., nr albumu 23 651)[9]. Jak wspominał, wybrał prawo, bo w przeciwieństwie np. do historii nie wymagało to od niego konieczności przebywania na miejscu w stolicy. Chociaż był studentem UW, to na co dzień uczył się w swoim domu w Łowiczu:

> Jeździłem więc tylko na egzaminy. Nie było egzaminu pisemnego, tylko były ustne. System był tego rodzaju, że np. gdy miałem na pierwszym roku pięć przedmiotów, to musiałem się do wszystkiego przygotować i w jednym dniu ze wszystkich zdawałem egzamin. Jeśli dostawałem dwa niedostateczne, to koniec zabawy, zostawałem na drugi rok, jeżeli miałem jeden niedostateczny, to miałem poprawkowy egzamin po wakacjach. Np. na roku miałem prawo rzymskie, ogólną teorię prawa, historię ustroju Polski, dawne polskie prawo sądowe i jakiś jeszcze piąty przedmiot. W jednym dniu musiałem te wszystkie egzaminy zdać. Na zajęciach natomiast nikt nie sprawdzał listy obecności. Można się było wcale nie pokazywać, byle zdać egzamin[10].

Ten dosyć nietypowy sposób nauki, kończący się jednocześnie kumulacją kilku poważnych egzaminów w jednym dniu, sprawił, że studia ukończył dopiero w grudniu 1934 r.[11] W następnym roku świeżo upieczony magister otrzymał posadę referendarza kontraktowego w Wydziale Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Wołyńskiego w Łucku i wyjechał na wschód kraju[12].

Łowicki okres życia Gumińskiego to początek jego niezwykle intensywnej aktywności społecznej. Po pierwsze, kontynuował tutaj swoją działalność w harcerstwie. Jako uczeń gimnazjum szybko zasilił szeregi działającej przy tej placówce I Harcerskiej Drużyny Łowickiej im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Już wtedy ciągnęło go do pisania – w latach 1924–1925 był założycielem i redaktorem harcerskiego pisemka „Pobudka"[13]. Natomiast w styczniu 1926 r., jako druh, został przybocznym (czyli zastępcą drużynowego) w Komendzie Hufca drużyn męskich w Łowiczu, obejmującego swoim zasięgiem oprócz miasta również okoliczny powiat[14]. Latem tego samego roku był członkiem kierownictwa obozu harcerskiego w Bolimowie (obecnie pow. skierniewicki)[15]. Od połowy września 1926 r. do początku stycznia 1927 r. pełnił tymczasowo obowiązki komendanta hufca, a następnie po wyborze nowego hufcowego ponownie objął funkcję przy-

---

9 Muzeum Miedzi w Legnicy [dalej: MML], brak nr inw., Zaświadczenie Dyrektora Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego z 7 IV 1992 r.

10 *Historia dobrego życia*…, s. IV.

11 MML, brak nr inw., Zaświadczenie Dyrektora Archiwum…

12 T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…, s. 15.

13 *Ibidem*, s. 13.

14 *Kronika. Z harcerstwa*, Ł-n 1926, nr 5, s. 5.

15 Uczestnik obozu, *Cośmy w lecie robili?*, Ł-n 1926, nr 42, s. 3.

Szermierze 1 Łowickiej Drużyny Harcerskiej. Tadeusz Gumiński drugi z lewej, 1923 r. (zbiory Muzeum w Łowiczu)

bocznego oraz kierownika wydziałów ogólnego, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego[16]. Gumiński zaangażował się wówczas m.in. w akcję upamiętnienia łowickich harcerzy poległych „(…) w walce z najazdem moskiewskim w 1920 r." poprzez zbiórkę pamiątek po nich (miały być dostarczane do jego mieszkania przy ul. Podrzecznej)[17]. Na moment został nawet… aktorem i wziął udział w przedstawieniu teatralnym, z którego dochód został przeznaczony na budowę pomnika „Synom Ziemi Łowickiej – Bojownikom Niepodległości"[18] (wystawiono sztukę *Burmistrz Stylmondu*, autorstwa Maurice'a Maeterlincka)[19]. Oprócz tego łowiccy harcerze zaangażowali się w przygotowania techniczne

[16] *Kronika. Zmiany w harcerstwie łowickiem*, Ł-n 1927, nr 3, s. 4. Zob. także: *Kronika. Wizytacja hufca łowickiego*, Ł-n 1927, nr 1, s. 5.

[17] *Kronika. Prośba*, Ł-n 1926, nr 44, s. 5; *Kronika. Prośba harcerzy*, Ł-n 1927, nr 14, s. 5.

[18] Pomnik zaprojektowany przez Stanisława Noakowskiego powstał w 1927 r. dla upamiętnienia żołnierzy poległych za niepodległość. Został zniszczony przez Niemców w 1941 r., jednakże w latach osiemdziesiątych został zrekonstruowany. Stoi na Starym Rynku w Łowiczu.

[19] *Kronika. Z teatru*, Ł-n 1927, nr 2, s. 6. Zob. także: *Kronika. Podziękowanie*, Ł-n 1927, nr 5, s. 7.

Zarząd Koła Społeczników. Tadeusz Gumiński siedzi pierwszy od lewej, 1924 lub 1925 r. (zbiory Muzeum w Łowiczu)

spektaklu[20]. Jedną z jego inicjatyw była też sztafeta rowerowa z maja 1927 r., w której sam wziął udział. Trasa prowadziła z Łowicza do Sochaczewa i liczyła łącznie 83 km (każdy z dziewięciu zawodników przejechał nie więcej niż 10 km)[21]. W drugiej połowie czerwca 1927 r. kolejny raz pełnił tymczasowo obowiązki komendanta hufca[22], a następnie sam objął tę funkcję[23] i sprawował ją do stycznia 1930 r.[24] W sierpniu 1929 r., dzięki wsparciu Koła Przyjaciół Harcerstwa w Łowiczu, wziął udział w IV międzynarodowym zlocie skautów w Wielkiej Brytanii[25] (słynne Jamboree). W 1930 r. został już odnotowany jako

[20] *Kronika. Dobry uczynek harcerzy*, Ł-n 1927, nr 3, s. 4.
[21] Oboźny. *Historia dwóch sztafet*, Ł-n 1927, nr 22, s. 4.
[22] *Kronika. Z życia harcerzy,* Ł-n 1927, nr 26, s. 5.
[23] Niestety, nie udało się ustalić, kiedy dokładnie do tego doszło.
[24] *Kronika Miejscowa. Zmiana w harcerstwie*, Ł-n 1930, nr 3, s. 5.
[25] T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…, s. 16–17. Pod koniec życia Gumiński spisał wspomnienia z tego wyjazdu: *idem*, *Łowiczanin na międzynarodowym zlocie skautów w Anglii (sierpień 1929 r.)*, „Szkice Legnickie" 2003, t. 24, s. 29–40; *idem*, *Łowiczanin na międzynarodowym zlocie skautów w Anglii – sierpień 1929 r.*, „Roczniki Łowickie" 2004, t. 2, s. 139–150.

członek zarządu Koła Przyjaciół Harcerstwa w Łowiczu[26]. Rok później zainicjował powstanie koła staroharcerskiego[27], w którym pełnił następnie funkcję przewodniczącego[28]. Do połowy lat trzydziestych, w miarę swoich możliwości, w dalszym ciągu angażował się w różne harcerskie przedsięwzięcia[29].

Łowiccy działacze harcerscy. Tadeusz Gumiński drugi z lewej, 1930 r. (zbiory Muzeum w Łowiczu)

Jednocześnie 27 października 1928 r. objął stanowisko drużynowego w 1 HDŁ im. ks. J. Poniatowskiego, działającej przy łowickim gimnazjum[30], którą niebawem przekształcił w drużynę „wodną" (żeglarską)[31] – w następnym roku, na skutek reformy nazewnictwa drużyn w całej chorągwi mazowieckiej, przyjęta została nazwa 4 Mazowiecka Harcerska Drużyna Żeglarska[32]. W lipcu 1929 r.

[26] *Kronika Miejscowa. Z Koła Przyjaciół Harcerstwa w Łowiczu*, Ł-n 1930, nr 51/52, s. 6.
[27] W. Stanio, *Z działalności Komendy Hufca Harcerzy w Łowiczu*, „Życie Łowickie" [dalej: ŻŁ] 1933, nr 16, s. 5–6.
[28] T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…, s. 17.
[29] Np. *Życie Łowickie. Uczczenie bojownika wolności*, „Życie Gromadzkie" [dalej: ŻG] 1934, nr 3, s. 6.
[30] *Kronika. Z harcerstwa*, Ł-n 1928, nr 44, s. 4.
[31] T.I. Gumiński, *Nadesłane*, Ł-n 1931, nr 32, s. 3.
[32] G. Trafalski, *4 Mazowiecka Harcerska Drużyna Żeglarska i jej wyprawy po Bzurze i nie tylko*, „Roczniki Łowickie" 2014, t. 12, s. 220.

drużyna pod kierownictwem Gumińskiego reprezentowała Łowicz na II Narodowym Zlocie Harcerzy w Poznaniu (14–23 lipca 1929 r.), towarzyszącym Powszechnej Wystawie Krajowej, wydarzeniu podsumowującym dziesięcioletni dorobek odrodzonej Polski. Dotarli tam drogą wodną: Bzurą, Nerem, a następnie Wartą aż do stolicy Wielkopolski[33]. Natomiast jesienią 1929 r. harcerze łowiccy zwyciężyli w zawodach w biegu harcerskim na przełaj o mistrzostwo Chorągwi Mazowieckiej zorganizowanych w Pruszkowie[34]. W 1930 r. na stanowisku drużynowego zastąpił go Jerzy Wardyński[35], a Gumiński objął jeszcze na jakiś czas stanowisko drużynowego instruktora technicznego[36].

Mniej więcej w 1928 r. Gumiński zaczął działać w łowickiej Lidze Morskiej i Rzecznej (od 1930 r. Liga Morska i Kolonialna)[37]. W październiku 1928 r. został członkiem Komisji Rewizyjnej LMiR w Łowiczu[38], a na początku 1929 r. występował jako jej sekretarz[39]. Dosyć charakterystyczny dla Gumińskiego był z kolei jego głos zabrany na Walnym Sprawozdawczym Zebraniu członków LMiK Oddział w Łowiczu 26 kwietnia 1931 r., gdzie wyszedł z propozycją, aby zasób biblioteki tej organizacji przekazać jako depozyt do biblioteki miejskiej, ponieważ dostęp do tych publikacji byłby o wiele dogodniejszy. Wniosek jednak został odrzucony[40], chociaż jednocześnie powzięto pewne kroki, aby ułatwić dostęp do tego księgozbioru.

Cały czas interesował się również turystyką lokalną oraz krajoznawstwem. Już pod koniec lat dwudziestych zaczął występować jako przewodnik wycieczek[41]. Niebawem stał się aktywnym członkiem łowickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK)[42], a wiosną 1933 r. został wybrany do jego zarządu[43]. Na skutek kolejnej reorganizacji jesienią tego samego roku został

---

[33] *Kronika Miejscowa. Do Poznania na zlot harcerski*, Ł-n 1929, nr 27, s. 4.

[34] *Kronika Miejscowa. Sukces harcerzy łowickich*, Ł-n 1929, nr 45, s. 5.

[35] G. Trafalski, *op. cit.*, s. 220.

[36] *Kronika Miejscowa. Opłatek w I drużynie harcerskiej im. ks. Józefa Poniatowskiego*, Ł-n 1931, nr 1, s. 4.

[37] *Sześciolecie Ligi Morskiej i Rzecznej w Łowiczu. Sprawozdanie z działalności Ligi Morskiej i Rzecznej, Oddział w Łowiczu za czas od 26 kwietnia 1925 r. do dnia 1 stycznia 1931 roku*, Ł-n 1931, nr 32, s. 1.

[38] *Kronika. Liga Morska i Rzeczna*, Ł-n 1928, nr 41, s. 5.

[39] *Kronika. Sprawozdanie z odczytu*, Ł-n 1929, nr 11, s. 5; *Kronika. Z Komitetu Floty Narodowej i Ligi Morskiej i Rzecznej w Łowiczu*, Ł-n 1929, nr 21, s. 5.

[40] *Protokół z Walnego Sprawozdawczego Zebrania członków Ligi Morskiej i Kolonialnej Oddział w Łowiczu*, Ł-n 1931, nr 21, s. 5.

[41] *Kronika. Członkowie Koła Macierzy im. Sienkiewicza w Łowiczu*, Ł-n 1929, nr 21, s. 5.

[42] *Kronika. Doroczne zebranie sprawozdawcze P.T.K.*, ŻŁ 1932, nr 11, s. 5.

[43] *Kronika. Walne zebranie członków P.T.K*, ŻŁ 1933, nr 18, s. 5.

w łowickim PTK kierownikiem sekcji wycieczkowej[44]. Jako doskonały znawca tematu stał się sprawdzonym i godnym polecania przewodnikiem po mieście i jego zabytkach[45], a także muzeach[46]. W 1934 r. był jednym z prowadzących cykl spacerów pt. „Wycieczki po Łowiczu"[47]. Po mieście oprowadzał również gości spoza miasta[48].

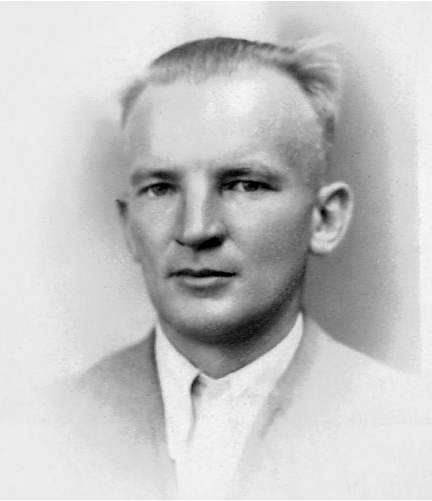

Zdjęcie portretowe Tadeusza Gumińskiego, prawdopodobnie lata trzydzieste XX w. (archiwum Joanny Limanowskiej)

W marcu 1935 r. należał do grona organizatorów[49], a następnie przyjął funkcję członka zarządu nowo powstałego Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Łowickiej (ZPTZŁ)[50]. Od samego początku wyróżniał się swoją nieprzeciętną

[44] *Życie Łowickie. Zarząd P.T.K.*, ŻG 1933, nr 4, s. 8.

[45] *Życie Łowickie. Wycieczka P.T.K.*, ŻG 1933, nr 3, s. 7; *Wiadomości turystyczne. Zwiedzamy Łowicz*, ŻG 1935, nr 13, s. 11.

[46] *Życie Łowickie. Wycieczki dla wszystkich*, ŻG 1933, nr 6, s. 7; *Kronika powiatu i miasta. Wycieczki dla wszystkich*, ŻG 1935, nr 10, s. 9.

[47] *Życie Łowickie. Wycieczki P.T.K.*, ŻG 1934, nr 10, s. 9.

[48] *Wycieczka Stow. Techników Polskich z Warszawy*, ŻG 1934, nr 26, s. 7; *Kronika powiatu i miasta. Podziękowanie*, ŻG 1935, nr 15, s. 10.

[49] *Kronika powiatu i miasta. Zw. Propagandy Turystycznej Ziemi Łowickiej*, ŻG 1935, nr 12, s. 10.

[50] Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Łowiczu [dalej: APŁ], Związek Popierania Turystyki Ziemi Łowickiej w Łowiczu 1935–1939 [dalej: ZPTZŁ], sygn. 1, Protokół Walnego Zebrania Organizacyjnego Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Łowickiej z 16 III 1935 r., k. 1–2; *Wiadomości turystyczne. Ze Zw. Prop. Turystycznej Ziemi Łowickiej*, ŻG 1935, nr 13, s. 11.

aktywnością – na zebraniu organizacyjnym wielokrotnie zabierał głos, a także przedstawiał treść statutu oraz założenia programowe działalności związku. Był też odpowiedzialny za spisywanie protokołów[51]. Na pierwszym zebraniu zarządu została mu przydzielona funkcja sekretarza[52]. Na tym samym spotkaniu zdecydowano, że zostanie też łowickim korespondentem Orbisu[53], a także będzie reprezentować Łowicz na zjeździe związków propagandy turystycznej. Propagował idee przyświecające związkowi w czasie wygłaszanych prelekcji[54]. Działał i zawsze służył pomocą. Jak pisano w marcu 1935 r. w tygodniku „Życie Gromadzkie": „Wycieczki i osoby pojedyncze, przybywające do Łowicza w celach turystycznych, mogą zasięgnąć wszelkich informacyj u sekretarza Zw.[iązku] Prop.[agandy] Tur.[ystyki] Ziemi Łowickiej codziennie w godz. od 10 do 14-ej (ratusz). W dni świąteczne i niedziele zgłaszać się należy do kustosza Muzeum Miejskiego (Rynek Kościuszki 17)"[55].

W marcu tego samego roku pod egidą ZPTZŁ i łowickiego PTK zorganizowano pierwszy w mieście kurs dla przewodników turystycznych[56]. Udział w nim wzięły pięćdziesiąt trzy osoby, a Gumiński był nie tylko organizatorem, ale także jednym z prowadzących zajęcia[57] oraz egzaminatorem[58]. Prężnie działał kierowany przez związek ruch wycieczkowy na terenie miasta[59], które latem 1935 r. odwiedzały także grupy zagraniczne[60]. To jednak nie koniec, bo w maju zapowiedziano krótkie kursy turystyczne pod kierunkiem Gumińskiego, dla osób „(…) które z różnych względów zapytywane mogą być o informacje, wskazówki i.t.p."[61]. Prowadził również w tym czasie wśród uczniów i uczennic zajęcia

---

[51] APŁ, ZPTZŁ, sygn. 1, Protokół Walnego Zebrania…, k. 1–2.

[52] *Ibidem*, Protokół posiedzenia Zarządu Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Łowickiej z 25 III 1935 r., k. 2.

[53] *Ibidem*, k. 3.

[54] *Ibidem*. Na kolejnym zebraniu Gumiński złożył krótkie sprawozdanie z tego wyjazdu (zob. *ibidem*, Protokół z posiedzenia Zarządu Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Łowickiej z 13 IV 1935 r., k. 4).

[55] *Wiadomości turystyczne. Ważne dla turystów*, ŻG 1935, nr 13, s. 11.

[56] APŁ, ZPTZŁ, sygn. 1, Protokół posiedzenia Zarządu…, k. 3; *Kronika powiatu i miasta. Kurs przewodników*, ŻG 1935, nr 10, s. 9.

[57] *Kronika powiatu i miasta. Z kursu przewodników*, ŻG 1935, nr 11, s. 10.

[58] APL, ZPTZŁ, sygn. 1, Protokół z posiedzenia Zarządu Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Łowickiej z 2 V 1935 r., k. 8.

[59] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Zarządu…, k. 4.

[60] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Zarządu Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Łowickiej z 23 V 1935 r., k. 10.

[61] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia Zarządu…, k. 8; *Kronika powiatu i miasta. Kursy turystyczne*, ŻG 1935, nr 19, s. 8.

uświadamiające „(…) o znaczeniu ruchu turystycznego dla Łowicza”[62]. Był też zaangażowany w organizację Tygodnia Ziemi Łowickiej (20–27 czerwca 1935 r.). Brał czynny udział w przygotowaniu konkursu fotograficznego na najlepsze zdjęcia z terenu Łowicza i okolic, wszedł też do składu sądu konkursowego[63].

W czerwcu 1935 r. wydany został przez ZPTZŁ szesnastostronicowy informator turystyczny *Łowickie*, przy którego powstaniu udział brał Gumiński[64] – ponadto na jego ostatnich stronach informowano o konkursie na najlepszy opis wrażeń z wycieczki po ziemi łowickiej, a jednym z członków „sądu konkursowego” był właśnie Gumiński[65]. Jeszcze w tym samym roku nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Komunikacji ukazał się opracowany przez niego dziesięciostronicowy przewodnik turystyczny *Łowicz*[66]. Natomiast dwa lata później kolejne tego typu wydawnictwo – tym razem wydawcą było Wydawnictwo Ligi Popierania Turystyki[67]. W 1936 r., chociaż już nie mieszkał w tym mieście, to i tak włączył się w obchody 800-lecia Łowicza[68] – w specjalnym numerze miesięcznika krajoznawczego „Ziemia”, poświęconemu właśnie ziemi łowickiej, przygotował tekst o herbie Łowicza[69]. W tym samym czasopiśmie zamieścił w marcu 1938 r. swoją recenzję nowego wydania przewodnika po Łowiczu[70].

Gumiński działał także na innych polach. Zachowała się np. wzmianka o tym, że w 1926 r. wraz z kilkudziesięcioma innymi osobami przeszedł sześciodniowe „szkolenie gazowe” zorganizowane przez lokalne struktury Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej (od 1928 Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej), dzięki czemu wszedł w skład tutejszej straży przeciwgazowej[71]. Wraz z innymi studentami z Łowicza wyraził swój sprzeciw wobec aresztowania przywódców Centrolewu

---

[62] *Kronika powiatu i miasta. Wykłady informacyjne*, ŻG 1935, nr 24, s. 9.

[63] APŁ, ZPTZŁ, sygn. 1, Protokół z posiedzenia Komisji konkursu fotograficznego na najlepsze zdjęcia z terenu ks. łowickiego z 5 V 1935 r., k. 9.

[64] *Łowickie. Informator turystyczny na rok 1935*, Łowicz 1935, s. 15–16. W kwietniu 1935 r. na posiedzeniu komisji redakcyjnej stwierdzono, iż „Do opracowania tekstu przewodnika uznano za najodpowiedniejszego p.[ana] T.[adeusza] Gumińskiego (…)”, zob. APŁ, ZPTZŁ, sygn. 1, Protokół z posiedzenia Komisji redakcyjnej przewodnika po Łowiczu i okolicy z 23 IV 1935 r., k. 6.

[65] *Łowickie. Informator turystyczny*…, s. 15–16. Zob. także: APŁ, ZPTZŁ, sygn. 1, Protokół z posiedzenia Komisji konkursu na opis wrażeń z wycieczki do Łowicza z 27 IV 1935 r., k. 6.

[66] *Łowicz*, oprac. T. Gumiński, Warszawa 1935.

[67] *Łowicz*, oprac. T. Gumiński, Warszawa 1937.

[68] Zob. *Kronika. Krajoznawstwo i Turystyka. 800-lecie miasta Łowicza*, „Ziemia. Ilustrowany Miesięcznik Krajoznawczy” [dalej: ZIMK] 1936, nr 4, s. 120; *Kronika. Krajoznawstwo i Turystyka. Obchód 800-lecia Łowicza*, ZIMK 1936, nr 7/8, s. 207.

[69] T. Gumiński, *Herb Łowicza*, ZIMK 1936, nr 7/8, s. 177–181.

[70] *Z piśmiennictwa*, ZIMK 1938, nr 3, s. 55–56.

[71] *Kronika. Kurs przeszkolenia gazowego*, Ł-n 1926, nr 27, s. 5.

(później skazanych w tzw. procesie brzeskim)[72]. W prasie odnotowano także jego zaangażowanie w przeprowadzenie zbiórki ulicznej na rzecz Macierzy Szkolnej[73], czy udział w wiecu przeciwko żądaniom niemieckim wobec zachodnich granic II Rzeczypospolitej[74]. Był członkiem Akademickiego Koła Łowiczan[75].

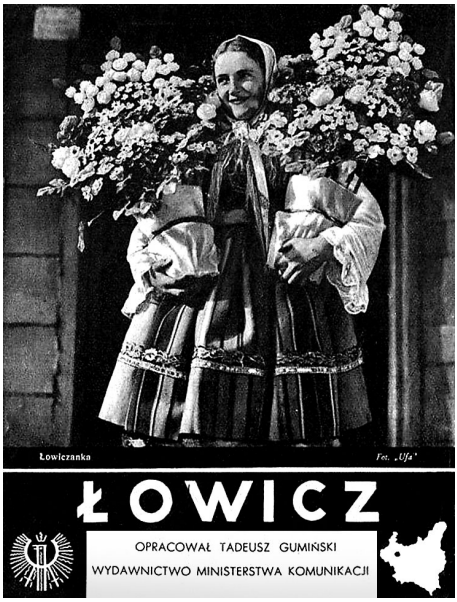

Okładka wydanego nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Komunikacji dziesięciostronicowego przewodnika turystycznego pt. *Łowicz* autorstwa Tadeusza Gumińskiego

W drugiej połowie lat dwudziestych Gumiński rozpoczął współpracę z lokalną prasą. Najpierw jego teksty ukazywały się w tygodniku „Łowiczanin", później w „Życiu Łowickim", a także w dzienniku „ABC Łowickie" (wychodził tylko przez miesiąc w marcu 1932 r.) i sporadycznie w tygodniku „Życie Gromadzkie"[76].

W swojej publicystyce Gumiński żył sprawami ówczesnego Łowicza, jego historią, tradycją, symbolami, ale i pamięcią o ludziach oraz miejscach. Zwra-

[72] *List otwarty grona akademików Łowiczan, o różnych przekonaniach politycznych, do ogółu młodzieży akademickiej*, Ł-n 1931, nr 2, s. 1.

[73] *Kronika miejscowa. Sprawozdanie ze zbiorki na Macierz Szkolną*, Ł-n 1931, nr 48, s. 5.

[74] *Kronika. Wiec protestacyjny*, ŻŁ 1932, nr 23, s. 5.

[75] K.E. Dargiewicz, *Na marginesie wystawy prac malarskich i graficznych*, ŻŁ 1933, nr 14, s. 3.

[76] Zob.: M. Wojtylak, *Bibliografia łowicka Tadeusza Gumińskiego*, „Roczniki Łowickie" 2004, t. 2, s. 37–39.

cał też uwagę na sprawy bardziej przyziemne, jak np. nieestetyczne szyldy sklepów[77]. Zabierając głos, kierował się zawsze troską o lokalne dziedzictwo[78]. Równocześnie nie bał się wyrażać krytyki, także wobec poczynań władz miasta. W jednym z tekstów z 1927 r. dyskutował np. o nadużywaniu, jego zdaniem, określania Łowicza „pelikanim grodem" (zwierzę to znajduje się w herbie miasta), proponując zarazem zastąpić je „prymasowskim grodem" (od XV do XVIII w. zamek w Łowiczu był rezydencją prymasów, arcybiskupów gnieźnieńskich)[79]. Stawał też w obronie lokalnych zabytków, domagając się m.in. zaprzestania rozbierania ruin dawnego zamku prymasowskiego[80]. W 1932 r. wyraził też sprzeciw wobec samowolnego obrania przez Zarząd Miejski barw miejskich (fioletowo-biało-czerwona flaga), co było zarówno niezgodne z przepisami prawa, jak i nie miało jakichkolwiek podstaw natury historycznej, co skrupulatnie i rzetelnie udokumentował w swoim artykule[81]. Z kolei na początku 1933 r. zwrócił uwagę na potrzebę powrotu do historycznego herbu Łowicza[82]. W innym ze swoich tekstów wyraził natomiast dezaprobatę wobec wciągania lokalnej młodzieży w wydarzenia o charakterze politycznym (partyjnym)[83], a w 1932 r., na podstawie własnych zresztą doświadczeń, zwrócił uwagę na trudną sytuację osób studiujących, przy jednocześnie zbyt małej, jego zdaniem, pomocy ze strony władz miasta[84].

Pisał też o historii lokalnej, poruszając łowickie wątki powstania listopadowego[85] czy styczniowego[86], uzupełniając je nieraz także wspomnieniami rodzinnymi[87]. Jego zainteresowania badawcze budziły materiały archiwalne z regionu[88],

---

[77] Oboźny, *Ozdoby malarsko-literackie naszego miasta*, Ł-n 1927, nr 19, s. 3–4.

[78] *Idem*, *O zapomnianą przeszłość*, Ł-n 1927, nr 31, s. 4.

[79] T.S. Gumiński, *Niefortunne określenie*, Ł-n 1927, nr 52, s. 5. To nie jedyny przypadek, kiedy w podpisie pod artykułem pojawia się inicjał „S".

[80] T.I. Gumiński, *W obronie ruin zamku*, Ł-n 1931, nr 6, s. 5.

[81] *Idem*, *Trójbarwna flaga m. Łowicza*, ŻŁ 1932, nr 2, s. 1–2.

[82] *Idem*, *Przed zatwierdzeniem herbu Łowicza*, ŻŁ 1933, nr 11, s. 2.

[83] *Idem*, *O polityce wśród młodzieży szkolnej*, Ł-n 1930, nr 49, s. 2.

[84] *Idem*, *Jak pomóc młodzieży akademickiej mieszkającej w Łowiczu*, ŻŁ 1932, nr 41, s. 5–6.

[85] *Idem*, *Garnizon łowicki w przededniu powstania listopadowego*, Ł-n 1931, nr 26, s. 2–3.

[86] *Idem*, *Łowickie surogaty monety zdawkowej z czasów powstania styczniowego*, ŻŁ 1933, nr 3, s. 5–6.

[87] *Idem*, *Powstanie listopadowe w mej tradycji rodzinnej*, Ł-n 1931, nr 27, s. 2–3; *idem*, *Łowiczanie w Legjonach*, ŻŁ 1932, nr 27, s. 2.

[88] *Idem*, *Archiwalia łowickie wywiezione do Warszawy w r. ub.*, ŻŁ 1933, nr 3, s. 6–7. W 1929 r. przygotował opracowanie zbioru praw, przywilejów, ordynacji i reskryptów dotyczących Łowicza, którego rękopis został opublikowany w 2004 r.: *idem*, *Zbiór praw przywilejów, ordynacji dekretów i reskryptów miastu Łowiczowi służących*, „Roczniki Łowickie" 2004, t. 2, s. 255–270.

a także zabytki[89]. W tematach historycznych zdarzało się mu poruszać nie tylko wątki lokalne, np. przygotował tekst dotyczący siedemdziesiątych urodzin Ignacego Paderewskiego[90]. Na kartach lokalnej prasy upamiętniał też zmarłych zasłużonych dla ziemi łowickiej[91], także tych związanych z harcerstwem[92].

Wątki harcerskie poruszał zresztą częściej. Początkowo podpisywał się pseudonimem „Oboźny"[93] (warto wiedzieć, że termin ten to określenie dla administracyjno-organizacyjnego komendanta obozu harcerskiego), aczkolwiek korzystał też z sygnatury „T.I.G."[94]. Natomiast na przełomie 1928 i 1929 r., już pod własnym nazwiskiem, zaprezentował dwuczęściową relację z harcerskiego spływu Wisłą, w którym wziął udział wraz z harcerzami z Warszawy[95]. Natomiast od października 1929 r. do stycznia 1930 r. opisał w dziesięciu odcinkach wspomnianą już wyprawę harcerzy z Łowicza na zlot w Poznaniu[96], a pod koniec tego samego roku opublikował fragment harcerskiej kroniki z 1920 r., prezentujący zaangażowanie łowickich harcerzy w walkę z bolszewikami[97]. Przygotował też tekst okolicznościowy z okazji piętnastej rocznicy powołania 1 Harcerskiej Drużyny im. ks. J. Poniatowskiego przy gimnazjum męskim w Łowiczu[98] oraz

---

[89] *Idem*, *Kolegjata łowicka*, ŻŁ 1933, nr 24, s. 3–4; *idem*, *Kaplice Kolegjackie*, *ibidem*.

[90] *Idem*, *Ignacy Paderewski*, Ł-n 1930, nr 51/52, s. 2–3.

[91] Tig, *Ś.p. Stanisław Bohdan Grabiński*, Ł-n 1930, nr 42, s. 1; T.I. Gumiński, *O zapomnianej zasłudze*, Ł-n 1930, nr 48, s. 2–3; *idem*, *Ś.p. Franciszek Matławski*, Ł-n 1931, nr 51, s. 5–6.

[92] T.I. Gumiński, *Z Wróblewskich ś.p. Kamilla Trawińska*, ŻG 1935, nr 15, s. 7.

[93] Zob.: M. Wojtylak, *Bibliografia łowicka Tadeusza…*, s. 37–38. Przykłady: Oboźny, *Dwie konferencje*, Ł-n 1926, nr 46, s. 1–2; *idem*, *Dwa mistrzostwa drużyn harcerskich łowickich*, Ł-n 1927, nr 1, s. 5; *idem*, *Historia dwóch sztafet*, Ł-n 1927, nr 22, s. 3–4; *idem*, *Harcerstwo i morze*, Ł-n 1927, nr 33, s. 3–4.

[94] T.I.G., *Prawie tragiczna noc. Wyjątek z kroniki obozu Hufca ks. Łowickiego z 1926 r.*, Ł-n 1927, nr 19, s. 4–5.

[95] T.I. Gumiński, *Wisłą do Bałtyku*, Ł-n 1928, nr 52, s. 3; *idem*, *Wisłą do Bałtyku (dokończenie)*, Ł-n 1929, nr 1, s. 3.

[96] *Idem*, *Bzurą, Nerem i Wartą do Poznania*, Ł-n 1929, nr 42, s. 2–3; *idem*, *Bzurą, Nerem i Wartą do Poznania (ciąg dalszy)*, Ł-n 1929, nr 44, s. 2; *idem*, *Bzurą, Nerem i Wartą do Poznania (ciąg dalszy)*, Ł-n, 1929 nr 45, s. 2–3; *idem*, *Bzurą, Nerem i Wartą do Poznania (ciąg dalszy)*, Ł-n 1929, nr 46, s. 2–3; *idem*, *Bzurą, Nerem i Wartą do Poznania (ciąg dalszy)*, Ł-n 1929, nr 47, s. 2–3; *idem*, *Bzurą, Nerem i Wartą do Poznania (ciąg dalszy)*, Ł-n 1929, nr 50, s. 4; *idem*, *Bzurą, Nerem i Wartą do Poznania (ciąg dalszy)*, Ł-n 1929, nr 52, s. 2; *idem*, *Bzurą, Nerem i Wartą do Poznania (ciąg dalszy)*, Ł-n, nr 1 z 3 I 1930, s. 5; *idem*, *Bzurą, Nerem i Wartą do Poznania (ciąg dalszy)*, Ł-n 1930, nr 2, s. 2–3; *idem*, *Bzurą, Nerem i Wartą do Poznania (ciąg dalszy)*, Ł-n 1930, nr 3, s. 2–3.

[97] *Rok 1920. Wyjątek z Kroniki 1 Harc. Druż. Im. Ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu. Podał T.I. Gumiński*, Ł-n 1930, nr 44, s. 2–3; *Rok 1920. Wyjątek z Kroniki 1 Harc. Druż. Im. Ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu. Podał T.I. Gumiński (dokończenie)*, Ł-n 1930, nr 46, s. 2.

[98] T.I. Gumiński, *1915 5-XII 1930*, Ł-n 1930, nr 50, s. 2–3.

przypomniał sylwetkę Zdzisława Słoniewicza, zasłużonego działacza harcerskiego, który swoją karierę w tym środowisku rozpoczął właśnie w Łowiczu[99]. Brał udział w przygotowaniu specjalnego numeru „Życia Łowickiego" poświęconego harcerstwu, przygotowując do niego tekst o udziale łowickich harcerzy w walkach z 1920 r.[100] W jednym z następnych numerów tego tygodnika wyraził negatywną opinię o wątku harcerstwa łowickiego w wydanej w 1931 r. drugiej części książki *Harcerze w bojach. Przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walkach o niepodległość ojczyzny w latach 1914–1921* autorstwa Władysława Nekrasza[101].

Łuck (Wołyń)

Praca urzędnika, jaką rozpoczął w Łucku, nie przeszkodziła Gumińskiemu w zaangażowaniu się w działalność społeczną na tym terenie. Jak sam wspominał, szybciej niż znalazł mieszkanie, został członkiem Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Łucku[102]. Działał też w Zrzeszeniu Staroharcerskim, gdzie pełnił obowiązki przewodniczącego[103].

Jednakże większość swojej twórczej energii i zapału do pracy skierował w tym okresie na działalność PTK. Szybko został przewodniczącym Zarządu Oddziału PTK w Łucku, a następnie wiceprzewodniczącym Zarządu Okręgu Wołyńskiego – w przypadku tego drugiego był zresztą inicjatorem jego powstania[104], a od lutego do kwietnia 1939 r., po wyjeździe dotychczasowego prezesa okręgu, do czasu wyboru nowego sprawował tymczasowo jego obowiązki[105]. Jako wiceprezes Zarządu Okręgu Wołyńskiego PTK przeprowadzał m.in. wizytacje w poszczególnych oddziałach, które oprócz funkcji kontrolnej miały na celu „(…) nawiązanie bliższego kontaktu z członkami Zarządów, poinfor-

[99] Tig, *Odznaczenie działacza harcerskiego-Łowiczanina*, Ł-n 1931, nr 15, s. 2.
[100] T.I. Gumiński, *Harcerstwo łowickie w potrzebie 1920 r.*, ŻŁ 1933, nr 16, s. 2–3.
[101] *Idem*, *Z powodu książki inż. Wł. Nekrasza „Harcerze w bojach"*, ŻŁ 1933, nr 18, s. 1–2.
[102] *Idem*, *Zakręty i wiry…*, s. 17; *Sprawozdanie z działalności Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk za lata 1935–1937*, Łuck 1938, s. 60.
[103] T. Gumiński, *Zakręty i wiry…*, s. 18.
[104] *Kronika organizacyjna. Zjazd Okr. Woł. P.T.K.*, „Ziemia Wołyńska" [dalej: ZW] 1938, nr 1, s. 16.
[105] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Ustąpienie p. inż. W. Gordziałkowskiego ze stanowiska Prezesa Okr. Woł. P.T.K.*, ZW 1939, nr 2, s. 31–32; *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Zjazd Delegatów Okręgu Wołyńskiego*, ZW 1939, nr 4, s. 63.

Gmach Wydziału Rolnego i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Wołyńskiego w Łucku (zbiory Muzeum Miedzi w Legnicy)

mowanie o bieżących pracach Okręgu i planach na przyszłość"[106]. Bywał także delegatem Zarządu Okręgu na walne zebrania poszczególnych oddziałów[107]. Nie był przypadkiem również fakt, iż to on reprezentował Okręg Wołyński na posiedzeniu Zarządu Głównego PTK w Warszawie w marcu 1938 r.[108], a dwa miesiące później na Walnym Zjeździe Delegatów PTK w Wilnie[109]. Prowadził także zebrania z oddziałami PTK w terenie[110], a w czerwcu 1939 r. przydzielono go do komisji mającej zająć się przygotowaniem projektu wystąpienia PTK na dorocznych Targach Wołyńskich w Równem[111]. W strukturze organizacyjnej okręgu wołyńskiego PTK był również przewodniczącym sekcji turystyczno-propagandowej[112].

---

[106] *Kronika organizacyjna. Wizytacje*, ZW 1938, nr 1, s. 16; *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Wizytacja*, ZW 1938, nr 10, s. 140.
[107] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Oddział w Dubnie*, ZW 1939, nr 2, s. 32.
[108] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Zarząd Główny P.T.K.*, ZW 1938, nr 3, s. 47.
[109] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Zjazd Walny Delegatów P.T.K.*, ZW 1938, nr 5, s. 80.
[110] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Zebrania doroczne Oddziałów*, ZW 1938, nr 3, s. 48.
[111] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Posiedzenie Zarządu Okręgu Woł.*, ZW 1939, nr 6–7, s. 104.
[112] *Kronika. Krajoznawstwo i turystyka. Sprawozdanie z działalności roku 1936 Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, ZIMK 1937, nr 4/5/6, s. 123.

Gumiński i jego koledzy byli inicjatorami różnych przedsięwzięć. W sprawozdaniu zarządu PTK za 1936 r. wymieniano m.in. organizację kilkudziesięciu schronisk dla kajaków, znakowanie szlaków turystycznych czy wydanie rozkładu jazdy autobusów i mapy szlaków turystycznych w województwie wołyńskim[113]. Udało się również wydać zestaw dwudziestu widokówek z fotografiami autorstwa Jana Bułhaka (1876–1950)[114]. Natomiast na przełomie 1937 i 1938 r. premierę miał dedykowany ziemi łuckiej podwójny numer miesięcznika „Ziemia"[115].

Spacer ul. Jagiellońską w Łucku, 1936 r. (archiwum Joanny Limanowskiej)

[113] *Ibidem*, s. 123–124.
[114] T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…, s. 18.
[115] *Kronika organizacyjna. Zeszyt łucki „Ziemi"*, ZW 1938, nr 1, s. 16. Jak pisał Gumiński na łamach „Ziemi Wołyńskiej": „Zeszyt łucki «Ziemi» powinien się znaleźć w ręku każdego, kogo los z Łuckiem związał w ten czy inny sposób", zob. T.G., *Łucki zeszyt „Ziemi"*, ZW 1938, nr 2, s. 13.

Ponadto w 1937 r. zakupiono kilkudziesięciohektarową działkę na zachodnim brzegu jeziora Świtaź, gdzie planowano stworzyć ośrodek turystyczny[116]. Ideę tę zamierzano konsekwentnie rozwijać. Zakupiono nawet kolejną działkę nad tym zbiornikiem, lecz tym razem na jego wschodnim brzegu[117]. Budowę, która jeszcze na dobre się nie rozpoczęła przerwała wojna, ale latem 1939 r. zdołano zorganizować tam obóz krajoznawczy dla młodzieży, a Gumiński wszedł w skład jego kierownictwa[118]. Gumiński i jego współpracownicy podjęli też z powodzeniem starania o przejęcie w dzierżawę przez PTK muzeum na zamku w Ostrogu[119].

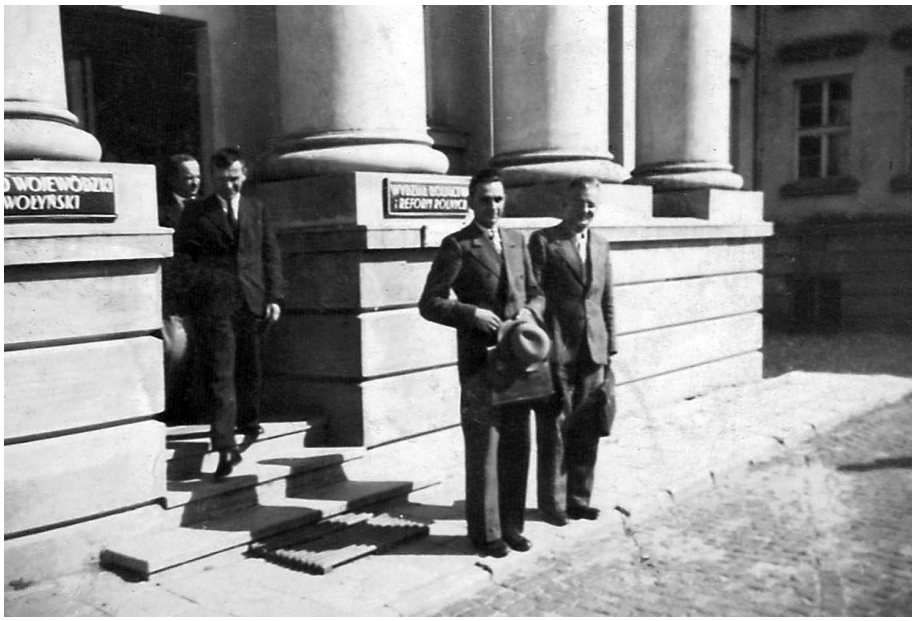

Tadeusz Gumiński (pierwszy z prawej) przed gmachem Wydziału Rolnego i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Wołyńskiego w Łucku, 1939 r. (archiwum Joanny Limanowskiej)

[116] T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…, s. 18; *Kronika organizacyjna. Tereny nad Świtiazią*, ZW 1938, nr 1, s. 16. Zob. także: T. Gumiński, *Stacja turystyczna Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego nad Świtiazią*, ZW 1938, nr 11, s. 144–145; S. Słowikowski, *Projekt schroniska turystycznego nad Świtiazią*, ZW 1939, nr 4, s. 51–52.

[117] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Grunta P.T.K. nad Świtiazią*, ZW 1939, nr 1, s. 16.

[118] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Obóz krajoznawczy młodzieży nad Świtiazią*, ZW 1939, nr 6–7, s. 104.

[119] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Muzeum w Ostrogu*, ZW 1938, nr 3, s. 47; *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Sprawozdanie z działalności*…, s. 62.

Na początku 1938 r. Gumińskiemu udało się natomiast zrealizować najbardziej ambitny pomysł ze wszystkich dotychczasowych. Ukazał się wówczas pierwszy numer miesięcznika „Ziemia Wołyńska", organu prasowego wołyńskiego okręgu PTK. Redaktorem został Julian Nieć (1908–1939), a Gumiński był członkiem komitetu redakcyjnego. Pierwszy numer tego periodyku otwierał jego artykuł pt. *Dziesięciolecie ruchu krajoznawczo-turystycznego na Wołyniu*[120], w którym podsumował dotychczasowe działania tutejszego PTK. W przypadku tego miesięcznika ograniczał się jednak do tekstów informacyjnych, sprawozdawczych, a niekiedy przygotowywał również omówienia/recenzje publikacji[121]. W sprawozdaniu za 1938 r. uznano to przedsięwzięcie za największe osiągnięcie Wołyńskiego Okręgu PTK[122]. Był to drugi po Lwowie okręg PTK posiadający własny periodyk[123]. Wiosną 1939 r. na kartach miesięcznika „Ziemia" nie szczędzono pochwał pod adresem redaktorów „Ziemi Wołyńskiej", wskazując na jej wyższość względem swojej odpowiedniczki ze Lwowa:

> O wiele bardziej wyraziste i żywe oblicze posiada drugi nasz regionalny organ krajoznawczy: „Ziemia Wołyńska" (…). W skromnej szacie (…) na 16 stronach znormalizowanego formatu każdy numer przynosi wielką ilość zawsze ciekawego i aktualnego materiału, ilustrowanego częstokroć interesującymi zdjęciami. Dobry, przejrzysty, wzorowany w układzie na „Ziemi" indeks pierwszego (1938) rocznika wskazuje, jak różnorodną i bogatą treść zdołano objąć na 172 stronach dziesięciu zeszytów (…). Doskonały przykład żywej, redakcyjnej roboty! W doborze treści przeważa historia i historia sztuki – konserwacja, treść jednak tak jest dobrana, że potrafi zainteresować każdego krajoznawcę, nie tylko tego, co się szczególnie Wołyniem zajmuje czy z Wołynia pochodzi. Do tego wszystkiego dodać należy systematycznie, porządnie prowadzoną kronikę (…). „Ziemia Wołyńska" stworzyła pewien typ regionalnego czasopisma krajoznawczego (…)[124].

Gumiński przewodził i aktywizował całe lokalne środowisko (m.in. układał programy działalności i kalendarz prac na dany rok)[125], wychodząc z coraz to nowymi i coraz bardziej ambitnymi projektami, co zresztą zauważano i docenia-

---

[120] T. Gumiński, *Dziesięciolecie ruchu krajoznawczo–turystycznego na Wołyniu*, ZW 1938, nr 1, s. 1–2.

[121] *Wśród książek i czasopism*, ZW 1938, nr 11, s. 155; *Wśród książek i czasopism*, ZW 1938, nr 12, s. 169–171.

[122] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu Wołyńskiego PTK w Łucku za rok 1938*, ZW 1939, nr 4, s. 63.

[123] *Z piśmiennictwa. Czasopisma regionalne*, ZIMK 1939, nr 5/6, s. 172.

[124] *Ibidem*, s. 172–173.

[125] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Działalność Zarządu Okręgu*, ZW 1938, nr 2, s. 13; *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Zjazd Delegatów Okręgu*…, s. 63.

no, chociażby poprzez oficjalne podziękowania „za wytężoną i owocną pracę" w czasie zjazdu delegatów Oddziałów OW PTK w styczniu 1938 r.[126] Ożywienie działalności w województwie wołyńskim dostrzegano również z perspektywy Zarządu Głównego PTK w Warszawie. W jego sprawozdaniu za 1937 r. działalność okręgu doczekała się jednego z najdłuższych opisów:

> Okręg PTK w Łucku (Okręg Wołyński PTK, Łuck, ul. Bol.[esława] Chrobrego 15) prowadził działalność bardzo ożywioną. Przeprowadził wizytację wszystkich Oddziałów, powołał nowe Oddziały w Dubnie i Włodzimierzu, przygotowując powołanie Oddziałów w Sarnach i Kowlu. Zarząd Okręgu odbył 3 posiedzenia, wice-przewodniczący Zarządu p.[an] mgr T.[adeusz] Gumiński odbył 11 podróży organizacyjnych. Zorganizowano redakcję i administrację własnego regionalnego organu, który z dniem 1 stycznia 1938 r. począł wychodzić jako miesięcznik p.t. Ziemia Wołyńska. Zorganizowano Okręgowy Zjazd Delegatów w dniu 23 stycznia 1938 r. Okręg przyjął 336 korespondencji, wysłał 319. Wydawał poza tym własny biuletyn prasowy, którego materiały wykorzystywane były przez 8 pism. W planie pracy na rok 1938 Okręg przewiduje szereg poważnych prac, które mogą w dużym stopniu wpłynąć na rozwój Wołynia[127].

Jeszcze więcej ciepłych słów o okręgu wołyńskim PTK można przeczytać w sprawozdaniu za rok 1938, opublikowanym w miesięczniku „Ziemia", gdzie został opisany jako okręg przodujący w skali całego kraju, a Gumińskiego uznano za jednego z ojców tego sukcesu[128].

Jednocześnie, pełniąc aż do wybuchu drugiej wojny światowej funkcję prezesa oddziału PTK w Łucku[129], działał na poziomie miasta i okolicy, gdzie konsekwentnie starał się rozwijać jego ofertę turystyczno-krajoznawczą. W kwietniu 1938 r. prezydium zarządu oddziału łuckiego PTK przyjęło jego projekt podstawowych inwestycji, który przewidywał: postawienie w ruchliwych punktach miasta planów (map) Łucka, zamontowanie na zabytkach tablic informacyjnych oraz rozmieszczenie na terenie miasta tablic ze szlakami turystycznymi w okolicy[130]. Natomiast w czerwcu 1938 r. na wniosek Gumińskiego zarząd oddziału podjął uchwałę powołującą tymczasową komisję do spraw ratowania

---

[126] *Zjazd delegatów Oddziałów Okręgu Wołyńskiego P.T.K*, ZW 1938, nr 2, s. 16.

[127] *Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w roku 1937*, Warszawa 1938, s. 6. Zob. także: *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Sprawozdanie Zarządu Głównego o Okręgu Wołyńskim*, ZW 1938, nr 5, s. 80.

[128] *Kronika. Turystyka i krajoznawstwo*, ZIMK 1939, nr 5/6, s. 186.

[129] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Zebranie sprawozdawcze Oddz. Łuckiego*, ZW 1939, nr 2, s. 32; *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Z Oddziału Łuckiego*, ZW 1939, nr 4, s. 63.

[130] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Urządzenia turystyczne w Łucku*, ZW 1938, nr 4, s. 63; *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Tablice turystyczne*, ZW 1938, nr 10, s. 140.

ruin zamku w Łucku[131], a w grudniu odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Odbudowy Zamku, której przewodniczącym był Gumiński[132]. Latem 1938 r. przeprowadzony został dziesięciodniowy kurs na przewodników po Łucku, którego kierownikiem był Gumiński[133] – było to pierwsze tego typu przedsięwzięcie w tym mieście[134], ale nie ostatnie, bo kolejne zamierzano organizować regularnie[135]. Był też jednym z dwóch reprezentantów oddziału na wykładach i zajęciach organizowanych w ramach Wakacyjnego Instytutu Sztuki[136]. Oprócz tego, na prośbę Gumińskiego, historyk Marian Małuszyński, którego ten znał z czasów łowickiego gimnazjum, podjął się przygotowania monografii średniowiecznego Łucka[137]. Jej wydanie uniemożliwił jednak wybuch drugiej wojny światowej[138]. Nie zapominał też o Łowiczu, gdyż w styczniu 1939 r. wystąpił tam na zaproszenie lokalnego PTK, wygłaszając referat o Wołyniu[139]. Z kolei kilka miesięcy później mieszkańcom Łucka zaprezentował odczyt o Łowiczu[140].

Najlepszym podsumowaniem jego przedwojennej działalności społecznej jest natomiast fakt, iż doceniły ją władze w Warszawie, które w czerwcu 1939 r. odznaczyły go srebrnym Krzyżem Zasługi[141].

W tym samym czasie spotkała go pewna przykrość. W 1939 r. postanowił wystartować w wyborach do Rady Miejskiej w Łucku, jako kandydat bez-

---

[131] „Chcąc przerwać dotychczasową obojętność i bezczynność różnych czynników, Zarząd Oddziału P.T.K. w Łucku zwrócił się do władz miejskich, jako gospodarza zamku, o zezwolenie na następujące urządzenia: a) umieszczenie planu panoramicznego miasta na baszcie władyczej, b) księgi zwiedzających i c) stoiska z widokówkami zamku", zob. *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Konserwacja zamku Łubarta*, ZW 1938, nr 8/9, s. 124. Zob. także: *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Konserwacja zamku Łubarta*, ZW 1938, nr 10, s. 140.

[132] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Odbudowa zamku w Łucku*, ZW 1938, nr 12, s. 172; *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Sprawa odbudowy zamku w Łucku*, ZW 1939, nr 2, s. 32. Wiosną 1939 r. na łamach miesięcznika przedstawiano pierwsze efekty działań w tym zakresie: *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Projekt odbudowy zamku łuckiego*, ZW 1939, nr 4, s. 64.

[133] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Kurs przewodników po Łucku*, ZW 1938, nr 8/9, s. 124.

[134] T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…, s. 18.

[135] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Kurs przewodników po Łucku*, ZW 1939, nr 6/7, s. 104.

[136] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Wakacyjny Instytut Sztuki*, ZW 1938, nr 8/9, s. 124.

[137] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Łuck średniowieczny*, ZW 1938, nr 4, s. 63. Małuszyński był też aktywny na łamach „Ziemi Wołyńskiej", zob. M. Małuszyński, *Włość łucka*, ZW 1938, nr 4, s. 52–54; *idem*, *Z dziejów zamku łuckiego*, ZW 1938, nr 8/9, s. 114–117; *idem*, *Obraz średniowiecznego Łucka*, ZW 1939, nr 1, s. 6–8. Zorganizowano mu również wykłady w Łucku, zob. *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Odczyt*, ZW 1938, nr 5, s. 80; *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Konserwacja. Odczyt dra M. Małuszyńskiego*, ZW 1938, nr 8/9, s. 124.

[138] T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…, s. 18.

[139] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Odczyty o Wołyniu*, ZW 1939, nr 1, s. 16.

[140] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Odczyty*, ZW 1939, nr 6/7, s. 105.

[141] *Ruch turystyczno-krajoznawczy. Odznaczenia*, ZW 1939, nr 6/7, s. 104.

partyjny, niestety bezskutecznie. Za samą decyzję startu został zwolniony z pracy – powodem był fakt, iż jako urzędnik państwowy musiał najpierw otrzymać zgodę przełożonego na taki krok, a o tę nie wystąpił[142]. Ostatecznie przywrócono go na stanowisko po kilku tygodniach, jednak cała ta sytuacja kosztowała go sporo nerwów.

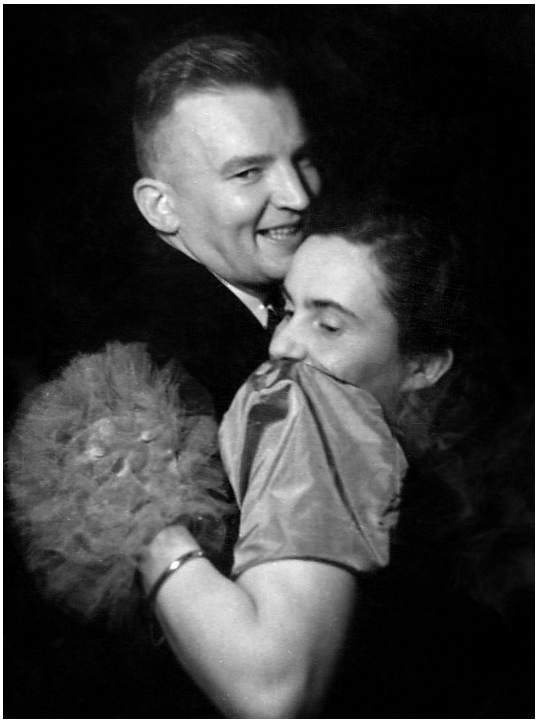

Tadeusz Gumiński i jego przyszła żona Maria na zabawie w kasynie oficerskim, 1939 r. (archiwum Joanny Limanowskiej)

Druga wojna światowa

Coraz bardziej napięta sytuacja międzynarodowa z końca lat trzydziestych budziła niepokój w Gumińskim. Przeczuwał, że los Drugiej Rzeczypospolitej w razie starcia z niemieckim wrogiem będzie tragiczny. W udzielonym po latach wywiadzie powrócił do klimatu tamtych miesięcy:

[142] T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…, s. 19.

> (…) na wiosnę 1939 roku, Niemcy zajęli Czechosłowację, mówię sobie: „Bez wojny ta zabawa się nie skończy". Napisałem podanie do Ministerstwa Spraw Wojskowych o wcielenie mnie do szkoły podchorążych. Koledzy i koleżanki w biurze, a było tam prawników czternastu, powiedzieli: „Ten Gumiński zwariował – ma dobrą posadę (bo ja miałem najwyższą pensję), a wojska mu się jeszcze zachciewa". Pojęcia nie mieli, dlaczego to robię, tym bardziej że ja się nie kryłem z poglądem, że ta wojna będzie dla Polski przegrana. Miałem opinię defetysty, bo powiedziałem, że dziesiątego najpóźniej dnia działań Niemcy będą pod Warszawą. Byli już ósmego… Czytałem Mały Rocznik Statystyczny, porównałem liczby Niemcy-Polska – to przecież wszystko było jasne[143].

Jednakże pierwsze, co postanowił zrobić, gdy hitlerowskie Niemcy zaatakowały Polskę, to… wzięcie ślubu! 3 września w łuckiej katedrze poślubił Marię Niczkównę (1908–1994), urzędniczkę Państwowego Banku Rolnego w Łucku, również związaną z harcerstwem[144]. Do armii go jednak nie powołano, z powodu kontuzji, jaką odniósł kilkanaście lat wcześniej, przez co na komisji wojskowej otrzymał kategorię „C"[145]. Z kolei 17 września, kiedy do ataku na Polskę dołączył Związek Radziecki, Gumiński został delegowany do starostwa we Włodzimierzu, gdzie miał kierować czymś na wzór urzędu zaopatrzenia. Kiedy i do tego miasta zaczęły docierać oddziały niemieckie, ogłoszona została ewakuacja – Gumiński wrócił do Łucka, a następnie wraz z żoną ruszył w podróż na zachód. Przekroczył Bug i trafił na Zamojszczyznę[146].

Mieszkając w Zamościu, utrzymywał się z doraźnego handlu – jak wspominał – do „tragedii francuskiej" (kapitulacji Francuzów w czerwcu 1940 r.) on i wielu innych uciekinierów ze wschodu miało jeszcze nadzieje na powrót, więc próbowali jakoś ten czas przeczekać[147]. Nie zamierzał jednak siedzieć z założonymi rękami i dzięki poparciu przewodniczącego lokalnego zarządu oddziału PTK już w grudniu 1939 r. rozpoczął działalność w konspiracji. Zajął się tym, co potrafił najlepiej – jako oficer Biura Informacji i Propagandy Związku Walki Zbrojnej[148] podjął się redagowania i wydawania podziemnej

[143] *Historia dobrego życia (III)*, „Łowiczanin. Kwartalnik historyczny" 2004, nr 1, s. I–II (dodatek do tygodnika „Nowy Łowiczanin" 2003, nr 15).
[144] T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…, s. 20.
[145] *Historia dobrego życia. (III)..*, s. I.
[146] T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…, s. 20.
[147] *Historia dobrego życia. (III)*…, s. III.
[148] Od października 1939 r. do lutego 1941 r. działał w ZWZ (Okręg Lublin, Inspektorat „Południe", Obwód Zamość) pod pseudonimem „Tadeusz" – najpierw jako oficer propagandy, a od jesieni 1940 r. jako kierownik Biura Informacji i Propagandy, zob. I. Caban, Z. Mańkowski, *Struktura terytorialna, organizacyjna, obsada personalna oraz kryptonimy lubelskiego okręgu Armii Krajowej*, „Rocznik Lubelski" 1965, t. 8, s. 246.

prasy. Za pomocą zakupionego powielacza wiosną 1940 r. zaczął drukować podziemne pismo ZWZ Obwodu Zamość pt. „Wiadomości Polskie"[149]. Jak sam podkreślał, była to „amatorszczyzna", w dodatku regularnie przerywana przez kolejne aresztowania w jego kręgu konspiracyjnym. Ponadto na początku 1941 r. Państwa Gumińskich spotkała tragedia – w lutym zmarł ich półroczny syn[150]. Niebawem z powodu stałego zagrożenia aresztowaniem przez Gestapo opuścili Zamość i zamieszkali w leśniczówce Zdzisławice (pow. biłgorajski) u krewnego od strony żony. Tam też pod fałszywym nazwiskiem, jako Feliks Gajewski (było to panieńskie nazwisko jego babci od strony ojca), nawiązał kontakt z komendą obwodu biłgorajskiego ZWZ, której komendant powierzył mu funkcję oficera organizacyjnego, a z zadania mu powierzonego, tzn. z odtworzenia siatki organizacji wywiązał się celująco. W tym czasie pracował jako robotnik przy budowie drogi na trasie Józefów–Biłgoraj, a później jako kierownik kuchni prowadzonej przez delegaturę Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) w Aleksandrowie i Józefowie[151].

Następnie objął stanowisko szefa Biura Propagandy i Informacji ZWZ obwodu biłgorajskiego (od lutego 1942 r. Armia Krajowa) i pełnił tę funkcję do lipca 1944 r. Na początku 1942 r. urodziła mu się córka. Działając wówczas w konspiracji, od końca 1942 r. przez następny około rok redagował pismo „Powstaniec" z dodatkiem wojskowym „Na Polu Chwały" – w okresie od stycznia do czerwca 1944 r. zastępował go na tym stanowisku jeden z kolegów, po czym Gumiński na krótko powrócił do tej funkcji[152]. Działał najczęściej pod pseudonimem „Szyszka". W 1943 r. rodzina Gumińskich, ze względu na coraz większe niebezpieczeństwo ze strony okupanta, trafiła do wsi Sól pod Biłgorajem, gdzie Gumiński objął stanowisko kierownika kuchni RGO. Tam również nie było bezpiecznie, więc po jakimś czasie Gumiński rozdzielił się z rodziną – żona trafiła z córką do Janowa Lubelskiego, gdzie też urodziła się im druga córka. On sam przemieszczał się wówczas często pomiędzy miejscowościami na terenie powiatu biłgorajskiego, nie zagrzewając nigdzie na dłużej miejsca[153]. Niejednokrotnie stawał oko w oko ze śmiercią, jak 5 października 1943 r., kiedy tylko dzięki niebywałemu szczęściu udało mu się umknąć pościgowi Gestapo, które nakryło go w czasie transportu tzw. bibuły i dwóch kompletów fałszywych

[149] M. Działo, *Tadeusz Gumiński „Łodyga", „Łowicki", „Styr", „Szyszka", „Magnus", „Mruk" – rys biograficzny*, „Zeszyt Osuchowski" 2021, nr 18, s. 5.
[150] *Historia dobrego życia. (III)…*, s. II.
[151] T. Gumiński, *Zakręty i wiry…*, s. 22.
[152] M. Działo, *op. cit.*, s. 6.
[153] T. Gumiński, *Zakręty i wiry…*, s. 23–24.

pieczęci do produkcji kenkart (dokumentów identyfikacyjnych wprowadzonych przez Niemców na okupowanych obszarach):

> Odebrałem to, wszystko w teczkę załadowałem (…). Wyszedłem z tego punktu, ale nie ruszyłem przez miasto tylko zdecydowałem się do mojej wsi, do Soli iść polami (…). Nagle widzę, pod słońce, że od strony folwarku idzie trzech Niemców: szef gestapo biłgorajskiego i dwóch leśniczych. Wracali z polowania z psami (…). Skręciłem w lewo (…). Kobiety (…) kopały kartofle. Jedna z nich mówi do mnie (…) – Proszę Pana, ci panowie coś od Pana chcą. Ja się oglądam, a oni ścinają drogę przez pole i już zdjęli dubeltówki (…). Wywalili do mnie z tych dubeltówek, dostałem trochę śrutu po nogach i zaczynam uciekać. (…) nagle może jakieś 10 kroków przede mną wyłazi z krzaków Sonderdienst, taka służba półwojskowa sformowana z kolonistów niemieckich (…). Jeden był, trzyma w ręku pistolet wykierowany w moją stronę. A przy tym oni mnie poszczuli psem (…). Myślę sobie – jak mnie ten pies dopadnie, to mnie oczywiście zatrzyma. Ale pies myśliwski nie będzie człowieka gonił. Pół drogi przebiegł między mną i nimi, usiadł i patrzy na mnie (…).
>
> No więc widzę tego Szwaba z pistoletem naprzeciw mnie. Oni krzyczą, żeby strzelał. Czy jednak on się bał, że ich przy okazji postrzeli, bo też byli na linii strzału? Dość, że się zawahał. Buch, wskoczyłem do rzeki, i na drugą stronę. Tam był szpital i koszary niemieckiej żandarmerii. (…) krzyczą: Alarm! Alarm! Wpadłem na główną ulicę Biłgoraja w dzielnicy niemieckiej. (…) żandarmi wybiegli z koszar i poszczuli mnie psami (…). Te wilki to by mnie położyły z miejsca (…). Psy tymczasem napotkały królika i rzuciły się na niego. Zgłupiały zupełnie i straciły mój ślad. (…) Cud boski.
>
> Już przebiegłem całą tę ulicę i wpadłem na kirkut żydowski, porośnięty sosenkami. Tam znowu wzięli mnie na cel. Świst kul (…). Okazuje się, że znowu mnie nic nie trafiło, oni widocznie byli zgorączkowani i już chyba też nie mogli biec. Za tym kirkutem był jakiś rów błotnisty, przez ten rów przeszedłem i wybiegłem na łąkę (…) i do lasu. Na brzegu lasu stanąłem i patrzę, czy oni mnie dalej gonią czy nie. Obejrzałem się, a ponieważ słońce miałem w oczy, więc podniosłem rękę. Później w jednej restauracji ci gestapowscy opowiadali: Ale bezczelny, jeszcze nam ręką pomachał…[154]

Pod koniec 1943 r. zachorował na dur plamisty i trafił do szpitala w Szczebrzeszynie pod opiekę doktora Zygmunta Klukowskiego (1885–1959), który zachęcił go do prowadzenia dziennika (na początku 1944 r. Gumiński rozpoczął pisanie Dziennika biłgorajskiego)[155]. Po wyleczeniu powrócił do służby, a 29 maja 1944 r. był jednym z gości honorowych podczas otwarcia Szpitala

[154] *Historia dobrego życia. (III)…*, s. III.
[155] T. Gumiński, *Zakręty i wiry…*, s. 24; M. Działo, *op. cit.*, s. 6.

Leśnego „665" Obwodu AK Biłgoraj[156]. Rozpoczęta dwa tygodnie później akcja niemieckiego wojska pod kryptonimem „Sturmwind II", wymierzona w partyzantów z Puszczy Solskiej, zakończona pogromem polskich oddziałów partyzanckich różnych organizacji, szczęśliwie go ominęła – w tym czasie przebywał na urlopie w Janowie Lubelskim[157].

Kiedy latem 1944 r. ziemia biłgorajska została „wyzwolona" przez Armię Czerwoną, Gumiński mieszkał we wsi Sędłaki. Postanowił kontynuować swoją działalność – tym razem wystąpił przeciw okupantowi sowieckiemu i działającym pod protektoratem ZSRR polskim komunistom. Zaczął wydawać nowe konspiracyjne pismo pt. „Czarne na białym". Wyrażał w nim np. sprzeciw wobec ogłoszonej przez komunistów mobilizacji wojskowej[158], nie ukrywał również swojego negatywnego stosunku do Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego jako pewnego rodzaju uzurpatora[159], a nawet pozwalał sobie na pewne uszczypliwości w kierunku władz sowieckich i NKWD, które jednocześnie obnażały ówcześnie panujące realia na ziemiach polskich[160]. Takie działania były przez komunistów oraz podległy im aparat represji uznawane za antypaństwowe.

Za swoją działalność 8 grudnia 1944 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Biłgoraju[161]. Mieszkał już wtedy w miejscowości Nadrzecze[162]. Później trafił do więzienia na zamku w Lublinie[163]. 21 marca 1945 r. Wojskowy Sąd Okręgowy w Lublinie skazał go na karę śmierci[164]. Gumiński w udzielonym po latach wywiadzie wspominał: „(…) w celi odbył się sąd. Trzech sędziów, bez żadnego proku-

---

[156] J. Skowroński, *Szpital leśny AK „665". Śladami partyzanckich fotografii z Puszczy Solskiej*, Warszawa 2017, s. 7–8, 13–19, 68–70, 107–110.

[157] M. Działo, *op. cit*., s. 6.

[158] *Wobec nowego poboru*, „Czarne na białym", nr 4 z 30 X 1944, s. 1. Chodziło o te dwa dokumenty: Dziennik Ustaw [dalej: Dz.U.] 1944 nr 2 poz. 5, Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 15 sierpnia 1944 r. o częściowej mobilizacji i rejestracji ludności do służby wojskowej; Dz.U. 1944 nr 10 poz. 51, Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 30 października 1944 r. o dalszej częściowej mobilizacji do służby wojskowej.

[159] *Dwie wygrane*, „Czarne na białym", nr 8 z 26 XI 1944, s. 1.

[160] *NKWD ciągnie za uszy,* „Czarne na białym", nr 9 z 3 XII 1944, s. 5.

[161] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPNBU], sygn. 872/2758, Akt oskarżenia przeciwko: Gumiński Tadeusz, k. 46.

[162] *Ibidem*, Protokół rewizji, Nadrzecze, dnia 12 XII 1944 r., k. 8.

[163] *Ibidem*, Zaświadczenie z 10 III 1945 r., k. 36.

[164] *Ibidem*, Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 III 1945 r.; AIPNBU, sygn. 831/7656, Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 III 1945 r., k. 21–22. Zob. także: M. Żak, *„Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 21 marca 1945 roku". Przyczynek do biografii Tadeusza Gumińskiego (1906–2003)*, „Legnicki Almanach" 2019, t. 1, s. 350–356.

ratora, bez żadnego aktu oskarżenia. Wszystkich tam tak skazywali: albo rozwalali, albo do ciupy, jak się komu trafiło"[165]. Jeszcze tego samego dnia Gumiński wystąpił z prośbą o łaskę i zmianę wyroku na dziesięć lat więzienia[166]. Została ona rozpatrzona pozytywnie[167] i niebawem trafił do więzienia we Wronkach[168]. W 1947 r. wyrok na mocy amnestii został zmniejszony do pięciu lat więzienia (miał je więc opuścić w 1950 r.)[169]. Kolejne próby zmniejszenia wyroku okazały się bezskuteczne[170] i Gumiński musiał odsiedzieć zasądzoną karę do końca.

Na trasie między Wrocławiem a Legnicą

Na wolność wyszedł 22 marca 1950 r.[171] W więzieniu nabawił się reumatyzmu i rwy kulszowej – leczył się z nich przez następne kilka lat[172]. Jak wspominał po latach: „Terapia, jakiej mnie poddano, oczywiście nie odniosła żadnego skutku w sferze mego stosunku do komunizmu oraz tych, którzy go siłą Polsce narzucali"[173]. Mimo wszystko musiał przystosować się do życia w państwie rządzonym przez zwolenników swoich niedawnych oprawców. W kraju panował stalinizm, a on nosił na sobie piętno wroga Polski Ludowej. Jednocześnie postanowił prowadzić dziennik, co konsekwentnie czynił przez następne czterdzieści siedem lat.

---

[165] *Historia dobrego życia. (III)..*, s. IV.

[166] AIPNBU, sygn. 872/2758, Prośba o łaskę z 21 III 1945 r., k. 64.

[167] *Ibidem*, Pismo Prezesa Wojskowego Sądu Okręgowego w Lublinie do Dowódcy Okręgu Wojskowego w Lublinie z 22 III 1945 r., k. 68–69.

[168] W postanowieniu z 1995 r. przyznającym Gumińskiemu odszkodowanie i zadośćuczynienie zapisano: „Do czasu wydania wyroku wnioskodawca był uwięziony w bardzo ciężkich warunkach. Po wyroku został umieszczony w ZK we Wronkach, gdzie warunki bytowe były znacznie lepsze. Posiadał własne miejsce do spania, mógł się umyć i zmienić bieliznę, lepsze było wyżywienie. Odbywały się spacery, rodzinie udzielano zezwoleń na widzenia, mógł otrzymywać paczki i wysyłać korespondencję", zob. *ibidem*, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Legnicy Wydział III Karny z dnia 13 II 1995 r., k. 129.

[169] *Ibidem*, Postanowienie Wojskowego Sądu Okręgowego w Lublinie o zastosowaniu amnestii na mocy ustawy z dnia 22 II 1947 r., k. 139.

[170] *Ibidem*, Pismo szefa Wydziału Karnego Departamentu Służby Sprawiedliwości MON do szefa Wojskowego Sądu Okręgowego w Lublinie z 4 V 1948 r., k. 164.

[171] *Ibidem*, Zawiadomienie Naczelnika Więzienia we Wronkach o zwolnieniu więźnia z zakładu karnego z 22 III 1950 r., k. 167.

[172] MML, brak nr inw., Wniosek Tadeusza Gumińskiego do Wydziału IV Karnego Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z 16 IV 1994 r.

[173] T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…., s. 26.

Tadeusz i Maria Gumińscy (z prawej) ze znajomymi z Malczyc, pierwsza połowa lat pięćdziesiątych XX w. (archiwum Joanny Limanowskiej)

Osiadł w Malczycach na Dolnym Śląsku, gdzie po wojnie wraz z rodziną zamieszkały jego żona i dwie córki. Ze względu na swój wojenno-partyzancki życiorys miał poważne problemy ze znalezieniem pracy. To, jak traktował go ówczesny system, najlepiej pokazuje propozycja, jaką otrzymał od funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Środzie Śląskiej, gdzie musiał się zgłosić – otóż zaproponowano mu wówczas, człowiekowi z wyższym wykształceniem, pracę przy zbiórce złomu[174]. Jego osobę obserwowali również funkcjonariusze lokalnej milicji, którzy w kwietniu 1952 r. wystąpili o wgląd do jego aktu oskarżenia i sentencji wyroku[175]. Finalnie udało mu się jednak dostać etat w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, gdzie w maju 1950 r. rozpoczął pracę jako referent ds. planowania finansowego[176], aczkolwiek został stamtąd zwolniony pod koniec września tego samego roku[177]. Szybko, bo już

[174] *Idem*, Dziennik, t. 1, s. 12, rękopis w zbiorach Legnickiej Biblioteki Publicznej.
[175] AIPNBU, sygn. 872/2758, Pismo komendanta posterunku MO w Malczycach do Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 9 IV 1952 r., k. 169.
[176] T. Gumiński, Dziennik, t. 2, s. 10.
[177] *Ibidem*, s. 78.

Pracownicy Działu Administracyjno-Gospodarczego Hurtowni Farmaceutycznej we Wrocławiu. Tadeusz Gumiński wśród stojących drugi od lewej, druga połowa lat pięćdziesiątych XX w. (zbiory Muzeum Miedzi w Legnicy)

od następnego miesiąca[178], znalazł zatrudnienie we Wrocławskiej Hurtowni Farmaceutycznej „Centrofarm", gdzie pracował przez kolejne osiem lat i zdołał nawet awansować na stanowisko kierownika działu administracyjno-gospodarczego. W tym czasie piastował tam również funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej i społecznego inspektora pracy[179]. Później był również kierownikiem sekcji kulturalno-oświatowej[180].

Wiosną 1956 r. zaangażował się ponownie w działalność społeczną. Odpowiedział na opublikowaną na łamach wrocławskiego dziennika „Słowo Polskie" informację o zapisach do mającego powstać Towarzystwa Miłośników Wrocławia (TMW)[181] i na zebraniu organizacyjnym 27 maja został wybrany do trzydziestoosobowego komitetu założycielskiego[182] – w ankiecie, w której każdy

[178] *Ibidem*, t. 3, s. 1.
[179] T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…, s. 26.
[180] *Idem*, Dziennik, t. 17, s. 38.
[181] *W oparciu o życzenia czytelników organizujemy: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW WROCŁAWIA*, „Słowo Polskie" [dalej: SP], nr 116 z 16 V 1956, s. 3. Jego zgłoszenie zostało odnotowane pod numerem 666 („Tadeusz Gumiński, prac.[ownik] umysł.[owy]") – zob. *Towarzystwo Miłośników Wrocławia. Dziewiąta lista zgłoszeń*, SP, nr 128 z 30 V 1956, s. 2.
[182] *500 mieszkańców miasta wybrało 30 osobowy komitet założycielski Towarzystwa Miłośników Wrocławia*, SP, nr 127 z 29 V 1956, s. 2.

mógł zgłosić swoje uwagi co do kierunku działalności organizacji, zapisał: „Zdaniem moim T-wo powinno dbać o poszerzenie wiedzy o Wrocławiu wśród jego mieszkańców, a wśród ogółu społeczeństwa polskiego szerzyć zrozumienie roli i znaczenia miasta dla Polski"[183]. Był też „członkiem-założycielem" odnotowanym w oficjalnym wpisie TMW do rejestru stowarzyszeń i związków Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu (nr 906 z 11 września 1956 r.)[184]. Natomiast na zebraniu 23 września, któremu Gumiński zresztą przewodniczył[185], został członkiem dwudziestoosobowego zarządu TMW, gdzie powierzono mu funkcję zastępcy skarbnika[186]. Uczynił to, bo tak jak przed wojną, chciał działać społecznie. To sprawiało mu najwięcej satysfakcji, chociaż dla innych było zazwyczaj niezrozumiałe. W swoim Dzienniku pod datą 29 maja 1959 r. zapisał:

> W „Słowie Polskim" podano skład komitetu organizacyjnego T-wa Miłośników Wrocławia. Figuruje tam i moje nazwisko. Stwierdziłem, że ludzie skrupulatnie czytają gazety. W biurze mówiło mi już o tym kilka osób. Wypytywano o cele T-wa. Starałem się je wyjaśnić, a wówczas zadawano mi jeszcze dodatkowe pytanie: – No, a co Panu z tego przyjdzie? Dla ogromnej większości pojęcie bezinteresownej pracy dla jakiegoś celu, chociażby najszlachetniejszego, jest zupełnie obce[187].

Wierzył także, że aktywność w takim środowisku otworzy mu „(…) jakieś szersze perspektywy życiowe"[188]. Liczył więc na nowe otwarcie w swoim życiu, które miało mu ułatwić nawiązanie kontaktu ze środowiskiem naukowym Wrocławia. Początkowy entuzjazm towarzyszący Gumińskiemu szybko jednak go opuścił, bo okazało się, że aktywność poszczególnych członków zarządu (wcześniej komitetu organizacyjnego) TMW pozostawiała wiele do życzenia, co objawiało się chociażby niską frekwencją na kolejnych spotkaniach[189]. Mały był poziom zaangażowania poszczególnych działaczy – przykładowo: tylko czterech

---

[183] T. Gumiński, Dziennik, t. 15, s. 153.

[184] Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: APWr.], Urząd Wojewódzki we Wrocławiu 1973–1976 [dalej: UWWr.], sygn. 1/3, Rejestr stowarzyszeń i związków Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu 1952–1961 (poz. 771–1232), k. 323.

[185] *Zebranie Tow. Miłośników Wrocławia*, SP, nr 227 z 22 IX 1956, s. 1; *W sali posiedzeń MRN wybrano pierwszy zarząd Towarzystwa Miłośników Wrocławia*, SP, nr 229 z 25 IX 1956, s. 1.

[186] *Pierwszy zarząd Towarzystwa Miłośników Wrocławia*, SP, nr 229 z 25 IX 1956, s. 3.

[187] T. Gumiński, Dziennik, t. 15, s. 167. Natomiast w kwietniu 1962 r. zapisał: „sprawy ideowe w naszym społeczeństwie zajmują coraz mniej miejsca. Pogoń za groszem przesłania wszystko", zob. *ibidem*, t. 28, s. 87.

[188] *Ibidem*, s. 173.

[189] *Ibidem*, s. 174; *ibidem*, t. 16, s. 37. Przykładowo 17 IV 1957 r. odnotował: „Wczoraj odbyło się posiedzenie Zarządu T-wa Miłośników Wrocławia. Sytuacja nieprzyjemna. Większość członków Zarządu Gł.[ównego] nieobecna", zob. *ibidem*, t. 17, s. 105.

na trzydziestu członków komitetu organizacyjnego przedstawiło jakiekolwiek uwagi do projektu statutu[190]. Nie będzie za to chyba żadnym zaskoczeniem, że we wspomnianej czwórce znalazł się oczywiście Gumiński. Odczuwał też pewną niechęć co do jego aktywności ze strony innych członków TMW, którzy mieli już inną wizję działalności stowarzyszenia. 1 czerwca 1956 r. w swoim Dzienniku, szeroko relacjonując przebieg zebrania komitetu organizacyjnego towarzystwa, napisał:

> W dyskusji zabierałem głos wielokrotnie. Może aż za często. Przy końcu obrad mitygowałem się w tej nadmiernej może dla niektórych gorliwości. Zauważyłem bowiem, że w całej akcji organizacyjnej działa dość zwarte grono ludzi z pewnym znaczeniem na terenie Wrocławia, na wpływowych stanowiskach, a ja wśród nich jestem właściwie parweniuszem, nikogo z nich nie znając, ani nie posiadając ich walorów zdobytych specjalnymi kwalifikacjami czy zasługami dotychczasowymi dla Wrocławia i obecnym stanowisku[191].

Wszystko to zgasiło jego zapał i jak przyznawał, jego aktywność na łonie TMW ograniczała się do obecności na zebraniach, co i tak na tle innych członków było już dużym plusem[192]. Nie o to mu jednak w tym wszystkim chodziło…

To, czego nie odnalazł w stolicy Dolnego Śląska, udało mu się dokonać w Legnicy. Jak to się jednak stało, że Gumiński trafił do miasta nad Kaczawą? Los chciał, że pracując w hurtowni, zetknął się z Kazimierzem Gryglaszewskim (1915–1985), znanym legnickim działaczem i politykiem, który w styczniu 1953 r. jako przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (osoba stojąca na czele lokalnych władz administracyjnych, ówcześnie ktoś na wzór prezydenta miasta), stał się ofiarą jednej z politycznych czystek – finalnie odwołano go z zajmowanego stanowiska[193]. Został wówczas również pozbawiony wszelkich prerogatyw i niejako „zesłany" na stanowisko kierownicze w hurtowni, w której pracował Gumiński[194]. Można więc powiedzieć, że obaj panowie poznali się na… wygnaniu. Ich codzienny kontakt intensyfikował fakt, że obaj dojeżdżali do Wrocławia tym samym pociągiem[195]. Trwało to aż do pamiętnych

[190] *Ibidem*, t. 15, s. 199.
[191] *Ibidem*, s. 175–176.
[192] *Ibidem*, t. 17, s. 74.
[193] Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Legnicy [dalej: APL], Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy 1950–1971 [dalej: PMRNL], sygn. 3/298, Pismo przewodniczącej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy do Komitetu Miejskiego PZPR w Legnicy z 31 I 1953 r., k. 1.
[194] T. Gumiński, Dziennik, t. 10, s. 27.
[195] *Ibidem*, t. 11, s. 37–38.

wydarzeń z października 1956 r. Na fali tzw. odwilży popaździernikowej na początku 1957 r. do łask powrócił również Gryglaszewski, który wraz z innymi odwołanymi cztery lata wcześniej członkami został oczyszczony z wszelkich win, które uznano za całkowicie bezzasadne[196], a także dokooptowano go do grona miejskich radnych[197] i powierzono mu ponownie stanowisko przewodniczącego Prezydium MRN w Legnicy[198]. Na swoim spotkaniu pożegnalnym zorganizowanym w hurtowni złożył on Gumińskiemu propozycję objęcia stanowiska kierownika Wydziału Kultury Prezydium MRN w Legnicy[199]. Propozycji nie przyjął od razu, chociaż jawiła się ona w jego głowie, jako „fascynująca"[200] – ważna była tutaj zwłaszcza kwestia materialna, bo miał przecież na utrzymaniu dwójkę dzieci.

Temat podjęcia pracy w Legnicy wracał na kartkach jego Dziennika w następnych miesiącach z różną częstotliwością, a on sam zanim podjął ostateczną decyzję, kilka razy spotykał się w Legnicy ze swoim dawnym szefem[201]. Ostatecznie pracy tej nie przyjął, a decydujące znaczenie miało zbyt małe uposażenie na takim etacie[202]. Dlatego z przeniesieniem do miasta nad Kaczawą zwlekał, widząc jednak w Legnicy potencjał i możliwości działania, z każdym następnym miesiącem jego sprawy znajdowały coraz więcej miejsca w sercu Gumińskiego. Jako że praca w kulturze wiązałaby się dla niego z obniżką zarobków, Gryglaszewski podsunął mu pomysł znalezienia pracy w przemyśle, a dokładniej w powstającej fabryce, gdzie pracowała jego żona[203]. Tak też postanowił zrobić i wraz z początkiem 1959 r. rozpoczął pracę w Fabryce Przewodów Nawojowych (FPN)[204], gdzie przez następne trzy lata pełnił funkcję kierownika Działu Inwestycji[205].

---

[196] APL, PMRNL, sygn. 9, Uchwała nr 4/I/57 Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy, odbytej w dniu 14 II 1957 r. w sprawie rehabilitacji b. członków Prezydium MRN, k. 16.

[197] *Ibidem*, Uchwała nr 2a/II/57 Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy odbytej w dniu 14 II 1957 r., k. 14.

[198] *Ibidem*, Uchwała nr 2/I/57 w sprawie powołania przewodniczącego Prezydium MRN w Legnicy podjęta na Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy w dniu 14 II 1957 r., k. 13.

[199] T. Gumiński, Dziennik, t. 17, s. 66.

[200] *Ibidem*, s. 71.

[201] *Ibidem*, s. 101, 107, 171–172.

[202] *Ibidem*, s. 171.

[203] *Ibidem*, t. 19, s. 130.

[204] *Ibidem*, t. 20, s. 1.

[205] Archiwum Urzędu Miasta Legnicy [dalej: AUML], Akta osobowe: Gumiński Tadeusz 1962–1972 [dalej: Gumiński T.], Pismo Tadeusza Gumińskiego do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy z 27 III 1962 r., b.p. Zob. także: APL, PMRNL, sygn. 202, Protokół nr XX/60 z posiedzenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy z 3 VI 1960 r., k. 305.

Legnica, najdłuższy rozdział życia[206]

W Legnicy zamieszkał jednak dopiero w marcu 1961 r.[207] Gumińscy zajęli wówczas przyznane przez zakład pracy mieszkanie przy ul. Lotniczej 3. Natomiast jesienią 1973 r. przeprowadzili się do lokalu przy ul. E. Orzeszkowej 12/14[208], gdzie mieszkali już do końca swego życia. Po wylewie, którego doznał w pierwszej połowie 1999 r., ostatnie lata życia Gumiński spędził w Domu Opieki Społecznej dla Dorosłych przy ul. W. Grabskiego 11[209].

Zamieszkiwanie w Malczycach nie przeszkodziło mu jednak w tym, aby już w 1959 r. przystąpić do działalności na terenie Legnicy. Rozpoczął od stworzenia lokalnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (TPN). Najpierw w kwietniu tego samego roku zwołał zebranie organizacyjne[210], a w lipcu legnicki TPN został oficjalnie zarejestrowany[211]. Było to pierwsze tego typu stowarzyszenie w powojennej Legnicy[212], które w tym czasie w wymierny sposób przyczyniło się do ożywienia społeczno-kulturalnego całego miasta[213]. Jego prezesem został oczywiście Gumiński[214]. W latach 1959–1962 nawiązał też intensywną współpracę z lokalną gazetą („Wiadomości Legnickie"), na której łamach opublikował w tym czasie ponad sto tekstów popularnonaukowych na temat historii Legnicy, częstokroć pionierskich[215]. Umieszczał tam również teksty czysto informacyjne, początkowo głównie o działalności TPN. W 1962 r. zainaugurował wydawanie periodyku „Szkice Legnickie", był następnie redaktorem dwunastu jego tomów (II–XII, XIV)[216].

Wraz z TPN rozpoczął również starania na rzecz powstania w Legnicy muzeum, inaugurując tworzenie kolekcji, przygotowywanie pierwszych ekspozycji, a przede wszystkim lobbując na rzecz jak najszybszego stworzenia

---

[206] Niektóre wątki poruszone w tym podrozdziale zostały tutaj jedynie zasygnalizowane ze względu na fakt, iż zostały omówione szerzej w innych tekstach wchodzących w skład niniejszego tomu.
[207] T. Gumiński, Dziennik, t. 25, s. 55.
[208] *Ibidem*, t. 54, s. 121.
[209] MML, brak nr inw., Zaświadczenie z 26 X 1999 r., b.p.
[210] tig, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy*, „Wiadomości Legnickie" 1959, nr 17, s. 5.
[211] APWr., UWWr., sygn. 1/3, Rejestr stowarzyszeń i związków…, k. 698–699.
[212] A. Bojakowski, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy*, „Legnicki Przegląd Kulturalny" 1971, nr 9, s. 20.
[213] APL, PMRNL, sygn. 15, Sprawozdanie z wykonania budżetu i planu gospodarczego Miejskiej Rady Narodowej za rok 1960, k. 75.
[214] Cz. Kowalak, *Kalendarium Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy (1959–1999)*, „Szkice Legnickie" 1999, t. 20, s. 9.
[215] *Bibliografia prac Tadeusza Gumińskiego*, „Szkice Legnickie" 2003, t. 24, s. 43–46.
[216] *SL – „Szkice Legnickie"*, „Szkice Legnickie" 2009, t. 30, s. 249–250.

takiej placówki[217]. Udało mu się to 1 kwietnia 1962 r., kiedy objął stanowisko kierownika nowo powstałego Muzeum Regionalnego w Legnicy (dzisiaj Muzeum Miedzi w Legnicy)[218]. Trochę wcześniej uważniej przyglądał się sprawie uruchomionego w 1961 r. Muzeum Bitwy Legnickiej w Legnickim Polu, którą to mocno wspierał, wysuwał własne pomysły[219] – w 1959 r. został nawet opiekunem społecznym kościoła, który dwa lata później stał się siedzibą tej placówki muzealnej[220].

Tadeusz Gumiński na Międzynarodowych Targach Poznańskich w 1959 r. Przyjechał tam w ramach wycieczki zorganizowanej w Legnicy (archiwum Joanny Limanowskiej)

Gumiński w ciągu zaledwie kilku lat oddał miastu nieocenione zasługi, stając się jednym z najbardziej cenionych przedstawicieli lokalnej kultury. Działał intensywnie na wielu polach – już w 1962 r. był założycielem, a następnie człon-

[217] APL, PMRNL, sygn. 208, Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy za lata 1959–1961, k. 27.

[218] AUML, Gumiński T., Pismo zastępcy przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy do Tadeusza Gumińskiego z 30 III 1962 r., b.p. Oficjalnie pracę kierownika muzeum rozpoczął 2 kwietnia (poniedziałek).

[219] K. Byś, *Między historią, tradycją a narracją. Powstanie Muzeum Bitwy Legnickiej w Legnickim Polu na tle pramuzealnych i muzealnych upamiętnień bitwy z 1241 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 2021, nr 3, s. 90–93.

[220] T. Gumiński, Dziennik, t. 21, s. 41.

kiem zarządu Legnickiego Towarzystwa Rozwoju Kultury[221]. W tym samym roku otrzymał dyplom dla zasłużonego działacza Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich[222], a pięć lat później za „pionierską pracę społeczną na Ziemiach Zachodnich" uhonorował go Śląską Nagrodą im. Juliusza Ligonia Oddział Wojewódzki PAX w Katowicach[223]. Doceniały go władze miasta, które w lutym 1964 r. za popularyzację wiedzy naukowej przyznały mu nagrodę artystyczną miasta Legnicy za rok 1963. W uzasadnieniu stwierdzono:

> Mgr Tadeusz Gumiński organizator i prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk jest jednym z najaktywniejszych działaczy oświatowych na terenie Legnicy. Był inicjatorem 3 sesji naukowych poświęconych Bitwie pod Legnicą, 15-leciu powrotu Legnicy do macierzy, historii miedzi. Jest gorącym propagatorem ochrony zabytków. Z jego inicjatywy uporządkowano i zabezpieczono szereg pamiątkowych obiektów. Drogą darowizn potrafił zgromadzić księgozbiór dla biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk liczącej 3.200 pozycji. Jest współredaktorem i autorem wydawanych z inicjatywy Towarzystwa „Szkiców Legnickich", których I tom ukazał się w 1962 r., a II poświęcony problematyce miedzi ukaże się w roku 1964[224].

W tym samym roku decyzją Ministerstwa Kultury i Sztuki otrzymał odznakę „Zasłużony działacz kultury"[225].

Jego ponadprzeciętne umiejętności organizacyjne wykorzystywano również przy innych projektach i np. w 1960 r. został członkiem komitetu organizacyjnego obchodów 650-lecia szkoły średniej i 15-lecia I Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy[226], w 1962 r. brał udział w przygotowaniu 5-letniego planu rozwoju życia kulturalnego miasta[227], a w 1963 r. wybrano go na kierownika legnickiego Biura Obchodu XX-lecia PRL[228]. Miał również swój aktywny udział w organizacji lokalnych projektów i imprez związa-

---

[221] APWr., UWWr., sygn. I/7, Rejestr stowarzyszeń i związków Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu 1961–1963 (poz. 1233–1468), k. 430–431; APL, PMRNL, sygn. 230, Sprawozdanie z nadzoru Wydziału Spraw Wewnętrznych nad działalnością stowarzyszeń za okres od 1 stycznia do 31 lipca 1966 r., k. 26–29.

[222] MML, nr inw. ML/HP/1701, Dyplom (maj 1962 r.).

[223] MML, brak nr inw., Dyplom z 25 VI 1967 r.

[224] APL, PMRNL, sygn. 215, Uchwała nr 18/64 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy z dnia 7 II 1964, k. 90–91. Zob. także: *Laureaci nagród Legnicy*, „Życie Legnickie. XXV lecie powrotu Legnicy do Macierzy", 11 II 1970, s. 3.

[225] T. Gumiński, Dziennik, t. 30, s. 88.

[226] MML, brak nr inw., Zaproszenie na uroczystości obchodu 650-lecia szkoły średniej i 15-lecia I Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy (23/24 IV 1960 r.).

[227] T. Gumiński, Dziennik, t. 28, s. 84.

[228] APL, PMRNL, sygn. 114, Pismo z 29 XI 1963 r., k. 97.

nych z legnickimi obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego[229], 25-lecia PRL (1969 r.)[230], otrzymał wtedy od władz miasta również dyplom uznania za „(…) całokształt działalności kulturalno-oświatowej (…)"[231] oraz w uroczystościach z okazji 25 rocznicy „wyzwolenia" Legnicy i Dolnego Śląska (1970 r.)[232]. Był też członkiem komitetu redakcyjnego jednodniówki z okazji 25-lecia „wyzwolenia" miasta[233]. Stał się również jednym z bohaterów w utrzymanej w humorystycznym tonie „Legnickiej Szopki Jubileuszowej" autorstwa Bronisława Freidenberga, zamieszczonej na ostatniej stronie tego wydawnictwa:

(…) Chór mieszkańców:
Lecz oto i Gumiński, nasz rodzimy Lorenc
– dla wielu młodszych może on być wzorem –
Nawet nie jako kustosz, prezes TPN-u,
Ale inicjatywy pełen człowiek czynu
mgr Tadeusz Gumiński:
Muzeum, jak słodko mi
ta nazwa brzmi.
Muzeum, twa wielkość już
po nocach mi się śni.
Gdy cenny eksponat zdobędę
do którejś z twych sal,
radosnym jak panna idąca
na swój pierwszy bal (…)
Za list z krzyżowych wypraw byle ciury
gotów ofiarować jestem złote góry.
A za klipsy miedziane wczesnośredniowieczne
Obiecać nawet mogę i zbawienie wieczne (…)[234].

Pod koniec 1970 r. przyznano mu pamiątkowy medal za zasługi dla rozwoju miasta[235]. Zawsze brał aktywny udział w zebraniach poświęconych kierunkom rozwoju legnickiej kultury, zabierając głos, wysuwając wnioski oraz żywo dyskutując ze swymi adwersarzami[236]. Nie może dziwić zatem fakt, że w 1966 r. to on

[229] MML, brak nr inw., Dyplom nadany mgr Tadeuszowi Gumińskiemu […].
[230] *Ibidem*, Dyplom z podziękowaniem (27 IX 1969 r.).
[231] *Ibidem*, Dyplom uznania (10 V 1969 r.).
[232] *Ibidem*, Dyplom uznania (1970 r.).
[233] T. Gumiński, Dziennik, t. 45, s. 108.
[234] B. Freidenberg, *Legnicka szopka jubileuszowa*, „Życie Legnickie. XXV lecie powrotu Legnicy do Macierzy" 11 II 1970, s. 12.
[235] MML, brak nr inw., Legitymacja z 23 XII 1970 r.
[236] Jedną z kwestii, z którą nie mógł się wówczas pogodzić, było przeniesienie (a następnie *de facto* likwidacja) „Wiadomości" (wcześniej „Wiadomości Legnickie") do Wrocławia, przez co miasto

był delegatem Legnicy na Kongres Kultury Polskiej[237]. Natomiast „(…) za pionierską pracę społeczną na ziemiach zachodnich" został laureatem Śląskiej Nagrody im. Juliusza Ligonia za rok 1966[238].

Równolegle do swoich poczynań organizatorskich, Gumiński od samego początku intensywnie zgłębiał wiedzę na temat historii ziemi legnickiej. Jednym z miejsc, które regularnie odwiedzał w tym celu, była Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu[239]. Literatury na temat dziejów Legnicy, ale też całego Śląska poszukiwał także w antykwariatach na terenie całego kraju[240]. Działał też na miejscu, poszukując np. potencjalnych kierunków badań historycznych. Przykładowo w lutym 1959 r. zainteresował się archiwum parafii św. Jana, gdzie w parafialnych księgach chciał szukać polskich nazwisk[241]. Sugerował również konieczność zajęcia się tematem ludności autochtonicznej w mieście, a z okazji zbliżającego się roku 1960 („piętnaście lat polskiego zarządu nad tymi ziemiami") swoją uwagę skierował w stronę pionierów, czyli osób, które przybyły do Legnicy w pierwszych miesiącach po zakończeniu drugiej wojny światowej. Interesowała go turystyka lokalna (postulował m.in. stworzenie studium turystycznego miasta)[242] oraz rozpoczął propagowanie idei społecznych opiekunów zabytków (był opiekunem kamienicy przy obecnej ul. Najświętszej Marii Panny 35)[243], a w latach sześćdziesiątych toczył beznadziejną „batalię" o zachowanie jak największej części legnickiej starówki, którą postanowiono wówczas definitywnie wyburzyć[244]. Za swoją wrażliwość na tym punkcie w 1965 r. został odznaczony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki srebrną odznaką „Za opiekę nad zabytkami"[245]. W planach miał też kursy dla przewodników (które konsekwentnie realizował w następnych latach), a także nawiązanie współpracy z miesięcznikiem „Ziemia"[246]. Proponował też wprowadzenie stałego działu naukowo-kulturalnego do lokalnych „Wiadomości Legnickich". Już wtedy w pla-

straciło swoją gazetę, a zarazem platformę wymiany myśli oraz opinii, zob. APL, PMRNL, sygn. 500, Protokół z posiedzenia Kolegium Wydziału Kultury w Legnicy z 22 I 1968 r., k. 1.

[237] *Reporter relacjonuje*, „Wiadomości" 1966, nr 40, s. 2.

[238] *Reporter relacjonuje*, „Wiadomości" 1967, nr 29, s. 2.

[239] T. Gumiński, Dziennik, t. 20, s. 27, 31.

[240] *Ibidem*, t. 21, s. 39–40.

[241] *Ibidem*.

[242] APL, PMRNL, sygn. 18, Protokół nr 3/63 sesji Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy z 19 VI 1963 r., k. 6.

[243] APL, PMRNL, sygn. 117, Zał. nr 2. Wykaz społecznych opiekunów zabytków, k. 187.

[244] Zob. W. Dybalska, P. Smoleński, *Polacy, Niemcy, Żydzi, Rosjanie, Tatarzy*, „Magazyn Gazety Wyborczej" 1995, nr 10, s. 19–20.

[245] MML, nr inw. ML/HP/1623, Legitymacja nr 70 (5 VI 1965 r.).

[246] T. Gumiński, Dziennik, t. 20, s. 31.

nach miał również przewodnik po mieście oraz monografię Legnicy[247]. Była to więc w pewnej mierze próba przeniesienia swoich wcześniejszych działań i doświadczeń na grunt Legnicy.

Duże zmiany w jego życiu przyniosły lata siedemdziesiąte. Najpierw w marcu 1970 r., po krytyce ze strony innych członków TPN (w tym członków zarządu) oraz przedstawicieli władz, którzy jak zauważył sam Gumiński, dziwnym trafem w tak dużej liczbie pojawili się na tym właśnie zebraniu sprawozdawczym, co nigdy wcześniej nie miało miejsca, postanowił nie kandydować do nowego zarządu. Przyznano mu za to tytuł honorowego prezesa, co miało być dowodem docenienia jego zasług dla towarzystwa oraz miasta[248]. W ramach swojej działalności w TPN postanowił skupić się głównie na redakcji następnych tomów „Szkiców Legnickich"[249]. Cały czas jednak sumiennie pracował na rzecz towarzystwa, aczkolwiek w następnych latach pozostawał poza jego władzami – tylko chwilowo był jeszcze członkiem zarządu (1972–1974, 1990) oraz sądu koleżeńskiego (1980–1981)[250]. W żadnym wypadku nie można było mu jednak odmówić zaangażowania, cały czas jego wszechstronna wiedza, erudycja oraz autorytet były doceniane[251] i wykorzystywane do bieżących planów TPN, chociaż jego relacje z niektórymi prezesami i członkami zarządu bywały niekiedy bardzo napięte.

Niecałe dwa lata później przyszło mu pożegnać się ze stanowiskiem kierownika legnickiego muzeum. Oficjalnie z powodu przekroczenia wieku emerytalnego. On sam jednak twierdził, że musiała za tym stać jedna… z wystaw, a mianowicie otwarta na początku 1972 r. ekspozycja „Człowiek w kosmosie"[252]. Ekspozycja, przygotowana przy współpracy m.in. amerykańskiej ambasady, pomijała zasługi astronautyki radzieckiej, co gdy uświadomili sobie lokalni decydenci, wywołało wręcz panikę w legnickim magistracie, zwłaszcza że cieszyła się ogromnym zainteresowaniem (można było na niej obejrzeć m.in. skałkę księżycową)[253]. Chociaż zanim Gumiński rozpoczął działania na rzecz uruchomienia takiej wystawy, uzyskał odpowiednie zgody m.in. z lokalnego Wydziału Kultu-

[247] *Ibidem*, t. 30, s. 39.
[248] *Ibidem*, t. 46, s. 86–93.
[249] APL, PMRNL, sygn. 120, Informacja Wydziału Kultury na temat działalności Towarzystw kulturalnych, k. 141.
[250] E. Gołębiewska, T. Rollauer, *Władze TPN w l. 1959–2009*, „Szkice Legnickie" 2009, t. 30, s. 172–177.
[251] MML, nr inw. ML/HP/1703, Dyplom uznania (4 IV 1979 r.).
[252] *Z Księżyca do… Legnicy*, „Gazeta Robotnicza" (wyd. LJWSDB), nr 7 z 10 I 1972, s. 5.
[253] T. Gumiński, Dziennik, t. 51, s. 19.

ry[254], to najwidoczniej na tamtym etapie żaden z urzędników nie podejrzewał, że wystawa będzie miała taki, a nie inny wydźwięk. Wydaje się, że postanowiono zrobić z niego kozła ofiarnego całej tej sytuacji. Dlatego kilkanaście dni później dowiedział się, że wraz z przekroczeniem wieku sześćdziesięciu pięciu lat musi przejść na emeryturę. A trzeba dodać, iż wcześniej otrzymał zapewnienie, że będzie mógł kierować muzeum do momentu, kiedy sam uzna, iż nadszedł czas odejścia[255]. Stanowisko opuścił z końcem lutego 1972 r.[256] Pewnego rodzaju

Afisz wystawy czasowej „Człowiek w Kosmosie", 1972 r. (archiwum Muzeum Miedzi w Legnicy)

[254] *Ibidem*, s. 20. „Impreza ta zbulwersowała różne władze. Miałem wizytę pracowników służby bezpieczeństwa z Wojew.[ódzkiej] Kom.[endy] MO we Wrocławiu oraz miejscowej Kom.[endy] Pow.[iatowej]. Interesowali się okolicznościami w jakich przyszło do zorganizowania wystawy «Człowiek w Kosmosie», kto przyjeżdżał z ambasady USA w Warszawie, czy pracownicy Muzeum Miedzi otrzymali wynagrodzenie za pracę związanie z urządzeniem wystawy. Interesowali się także, kto przejmie wystawę. Obaj panowie odwiedzili ekspozycję. Nie mieli żadnych uwag. Pytali również, gdzie poprzednio wystawa była już eksponowana. Podobne pytania zadał mi telefonicznie kierownik Miejskiego Urzędu Kontroli Prasy i Wydawnictw (…). Na szczęście ubezpieczyłem się wcześniej na wszelkie ewentualności. Przed sprowadzeniem wystawy zwróciłem się do kier.[ownika] Wydz.[iału] Kultury A.[dama] Kijowskiego, aby zapytał kierownika ośrodka propagandy Kom.[itetu] Pow.[iatowego] PZPR, czy nie ma zastrzeżeń do projektu sprowadzenia skałki księżycowej do Legnicy wraz z towarzyszącą wystawą. Zastrzeżeń nie było", zob. *ibidem*, s. 22.

[255] *Ibidem*, s. 21.

[256] *Ibidem*, s. 35.

podsumowaniem, a zarazem docenieniem jego pracy, był przyznany w kwietniu 1972 r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski[257]. W tym samym roku otrzymał od Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu Złotą Odznakę „Zasłużony dla Dolnego Śląska"[258].

Tadeusz Gumiński przemawia w czasie swojego pożegnania ze stanowiskiem kierownika muzeum, 1972 r. (zbiory Muzeum Miedzi w Legnicy)

Przejście na emeryturę nie spowolniło aktywności T. Gumińskiego, bo cały czas miał ogromne chęci do działania, jednakże został przez ówczesnych decydentów skierowany na tzw. boczny tor. Chociaż ceniono jego zasługi, wiedzę i chęć do pracy, to jednocześnie, jako osoba twardo obstająca za swoim, posiadająca swoje zdanie i potrafiąca, na nieszczęście mało lotnych intelektualnie partyjnych nominatów, bardzo dobrze je uargumentować, zaczął przeszkadzać, stał się niewygodny. Instytucje i stowarzyszenia, takie jak muzeum czy TPN miały prowadzić działalność po linii wytyczonej przez partię, a Gumiński w żadnym wypadku nie zamierzał trzymać się tej drogi, ponieważ kierowały nim wyższe ideały. Dlatego chciano, aby TPN i muzeum poprowadził ktoś inny, bardziej podatny na wpływy lub z PZPR-wskim rodowodem.

[257] MML, nr inw. ML/HP/1616, Legitymacja nr 441-72-8 (28 IV 1972 r.).
[258] MML, nr inw. ML/HP/1625, Legitymacja nr 7031 (26 IX 1972 r.).

Tadeusz Gumiński z wnuczką Joanną, 1973 r. (archiwum Joanny Limanowskiej)

Zainteresowania i pola działalności Gumińskiego należy ocenić jako bardzo szerokie. Był przede wszystkim wieloletnim działaczem legnickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK), do którego przystąpił na przełomie lutego i marca 1959 r.[259] Była to kontynuacja działalności, którą z takim powodzeniem prowadził jeszcze w okresie międzywojennym. Doceniano zwłaszcza jego starania dotyczące opieki nad lokalnymi zabytkami[260]. W 1973 r. za swoją pracę otrzymał „Odznakę 100-lecia zorganizowanej turystyki w Polsce"[261] za „(…) wybitną działalność na polu krzewienia krajoznawstwa i rozwoju turystyki w Polsce"[262]. W lutym 1975 r. uzyskał uprawnienia Zasłużonego Instruktora Krajoznawstwa[263]. Z kolei w marcu 1977 r. otrzymał

[259] MML, brak nr inw., Legitymacja członkowska PTTK (2 III 1959 r.); T. Gumiński, Dziennik, t. 20, s. 50–51. Stowarzyszenie powstało w 1950 r. z połączenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK) i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (PTT).

[260] *Ibidem*, Pismo Zarządu Okręgu PTTK we Wrocławiu do Tadeusza Gumińskiego z 21 VII 1966 r.

[261] *Ibidem*, Legitymacja z 19 V 1973 r.

[262] *Ibidem*, Dyplom nadania, brak daty.

[263] *Ibidem*, Pismo Prezydium Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK w Warszawie do Tadeusza Gumińskiego z 10 IV 1975 r.

Honorową Odznakę „Turysta Dolnego Śląska”[264], a rok później Zarząd Oddziału PTTK w Łowiczu przyznał mu medal pamiątkowy za „(…) szczególne zasługi w rozwoju ruchu krajoznawczo-turystycznego”[265]. W tym samym roku został wydany jego przewodnik pt. *Legnica i okolice*[266], najpopularniejsze i kilkukrotnie wznawiane wydawnictwo dotyczące ziemi legnickiej. Przygotował też jeszcze drugą książkę o tematyce turystycznej, a mianowicie *W dorzeczu Kaczawy*[267]. W 1981 r. został uhonorowany za „wieloletnią wybitną działalność” przez Zarząd Główny PTTK w Warszawie[268], a w 1982 r. przyznano mu Złotą Honorową Odznakę PTTK[269]. W tym samym roku Główny Komitet Turystyki odznaczył go odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki”[270]. Natomiast podsumowaniem jego wieloletniej działalności w PTTK, a wcześniej w PTK, było przyznanie mu w 1989 r. tytułu Członka Honorowego PTTK[271]. Przez lata zajmował się również szkoleniem przewodników, czym oddał ogromne zasługi legnickiemu środowisku członków PTTK. Cieszył się wśród nich ogromnym autorytetem i szacunkiem, był ich nestorem oraz najlepszym nauczycielem[272], dlatego, gratulując mu tytułu członka honorowego, pisali:

> Z sympatią i serdecznie witamy Kolegę w gronie Honorowych Członków PTTK. Tytuł, wieńczący wieloletnią pasję społecznika, działacza-krajoznawcy wołyńskiego Łucka, pasiastego chłopskim folklorem Łowicza i dolnośląskiej piastowskiej Legnicy, przyznano wyjątkowo trafnie, oceniając rzeczywiście wysoko pracowite życie poświęcone w ogromnej mierze pięknu ojczystej ziemi, jej narodowym tradycjom, zachowaniu w pamięci pokoleń starej i nowej historii regionu[273].

---

[264] *Ibidem*, Pismo Wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Legnicy do Tadeusza Gumińskiego z 12 III 1977 r.

[265] *Ibidem*, Pismo z 11 VI 1978 r.

[266] *Idem*, *Legnica i okolice*, Warszawa 1977. Zob. także: K. Grygajtis, „*Legnica i okolice*”, „Konkrety” 1978, nr 4, s. 10. Książka doczekała się również wydań w językach obcych (angielski, niemiecki, rosyjski).

[267] T. Gumiński, *W dorzeczu Kaczawy. Szlaki turystyczne*, Warszawa 1982. Zob. *idem*, Dziennik, t. 76, s. 47.

[268] MML, brak nr inw., Dyplom z 5 XII 1981 r.

[269] MML, nr inw. ML/HP/1621, Legitymacja nr 7735 (25 V 1982 r.).

[270] MML, nr inw. ML/HP/1626, Legitymacja nr 771 (30 III 1982 r.).

[271] MML, brak nr inw., Legitymacja członka honorowego nr 115 z 27 X 1989 r. Na wręczonym dyplomie można przeczytać, iż zasłużył sobie na ten tytuł poprzez „(…) długoletnie i wybitne osiągnięcia oraz szczególne zasługi na polu krzewienia i rozwoju krajoznawstwa i turystyki w Polsce (…)”, zob. *ibidem*, Dyplom nadania (26/28 X 1989 r.).

[272] Np. *ibidem*, Dyplom dla Tadeusza Gumińskiego (27/28 IV 1991 r.).

[273] *Ibidem*, Dyplom Gratulacyjny Zarządu Oddziału PTTK w Legnicy.

Jego działalność na rzecz ochrony zabytków dostrzegano również poza PTTK. W 1974 r. docenił ją zarówno Generalny Konserwator Zabytków w Warszawie[274], jak i Ministerstwo Kultury i Sztuki, które przyznało mu Złotą Odznakę „Za opiekę nad zabytkami"[275]. Z kolei dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Archeologiczno Konserwatorskiego we Wrocławiu przyznał mu nagrodę „(…) za osiągnięcia w zakresie ochrony i ratownictwa zabytków archeologicznych na obszarze woj. wrocławskiego w latach 1973/1974"[276].

Tadeusz Gumiński na otwarciu izby pamiątek Jana Jonstona w Składowicach (pow. lubiński), 1975 r. (zbiory Muzeum Miedzi w Legnicy)

W tym czasie brał również udział w szkoleniach przewodników, zwracał uwagę na stan zabytków, wygłaszał prelekcje[277], a także starał się za wszelką cenę aktywizować lokalne środowisko do prężniejszego udziału w działalności

[274] *Ibidem*, Pismo Generalnego Konserwatora Zabytków do Tadeusza Gumińskiego z 19 X 1974 r.
[275] *Ibidem*, Legitymacja nr 711 (27 X 1974 r.).
[276] *Ibidem*, List Dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Archeologiczno Konserwatorskiego we Wrocławiu do Tadeusza Gumińskiego z 19 X 1974 r.
[277] Na przykład w kwietniu 1979 r. w czytelni legnickiego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki wygłosił dla zgromadzonej publiczności odczyt pt. „Śląskie zwycięstwa Henryka Sienkiewicza", o czym przypomina odręczny afisz zachowany w zbiorach Muzeum Miedzi w Legnicy (nr inw. ML/HP/1694).

społecznej. Rzadko jednak przyświecające mu ideały bezinteresownej pracy znajdowały pozytywny odzew wśród innych. Swoim spojrzeniem i niezrozumiałą dla innych gradacją życiowych celów, gdzie kwestie materialne nie były dla niego zbyt istotne, bo żył zresztą bardzo skromnie, wyróżniał się na tle pozostałych „działaczy". Po jakimś czasie sam to zresztą zrozumiał, bo jak pisał pod koniec swojego życia:

> Tutaj w Legnicy oczekiwałem od strony humanistów przede wszystkim czynnego włączenia się do zajęć naukowych lub chociażby popularnonaukowych, zwłaszcza w dziedzinie historii. Dopiero na podstawie osobistych doświadczeń przekonałem się, że jest to przeważnie możliwe dopiero raczej w późnym wieku. Trudno bowiem wcześniej wymagać od wielu ludzi pewnego rodzaju heroizmu[278].

W latach siedemdziesiątych zaangażował się w powstanie pierwszej powojennej monografii miasta (ukazała się ostatecznie w 1977 r.) oraz został jednym z jej autorów, przygotowując trzy rozdziały („XI. Ochrona zdrowia i opieka społeczna w latach 1945–1970", „XII. Szkolnictwo, sport i turystyka w latach 1945–1970" oraz „XIII. Kultura i sztuka w latach 1945–1970")[279]. Nigdy na dobre nie zerwał kontaktu z legnickim muzeum, gdzie przez wiele lat służył radą i pomocą. Był też za to doceniany[280] i do końca swego życia cieszył się ogromnym autorytetem wśród lokalnych muzealników. Pod koniec lat siedemdziesiątych otrzymał propozycję przygotowania scenariuszy do dwóch wystaw historycznych: „Dzieje zamku legnickiego" oraz „Legnica w starożytności i średniowieczu"[281]. Gumiński przygotował konspekty obu tych projektów[282]. Planowano, iż jedna z nich miała być wystawą stałą[283]. Projekt nie został jednak finalnie zrealizowany. Bardzo ciepło wspominał również uroczystość z udziałem wojewody, jaką w 1982 r. zorganizowała dla niego z okazji siedemdziesiątych piątych urodzin ówczesna dyrektorka muzeum Halina Gotowała. Było to dla niego o tyle miłe, iż mniej

---

[278] T. Gumiński, *Zakręty i wiry*…., s. 35–36. Jedną z grup, którą Gumiński chciał zaangażować do takich działań, byli nauczyciele. Bezskutecznie, co dosyć uszczypliwie skomentował na kartach swego dziennika zaraz po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r.: „Nauczyciele będą mieli sporo wolnego czasu, ale wątpię, aby ktoś z nich przejawił zainteresowanie naukowe, czy choćby pisarskie", zob. T. Gumiński, Dziennik, t. 74, s. 114.

[279] *Legnica. Monografia historyczna miasta*, red. M. Haisig, Wrocław 1977, s. 356–415.

[280] MML, nr inw. ML/HP/1702, Dyplom/list z okazji Dnia Muzeów (26 V 1979 r.).

[281] MML, brak nr inw., Pismo Tadeusza Gumińskiego do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy z 28 VII 1979 r.

[282] *Ibidem*, Projekt wystawy stałej pt. „Legnica w starożytności i średniowieczu" organizowanej przez Muzeum Miedzi w Legnicy wraz z załącznikami; *ibidem*, Muzeum Zamkowe w Legnicy. Konspekt scenariusza stałej wystawy.

[283] *Ibidem*, Zlecenie pracy z 1 III 1979 r.

więcej od czasu powstania województwa legnickiego nie mógł liczyć na zbyt wiele słów uznania ze strony lokalnych decydentów[284]. W listach gratulacyjnych nie szczędzono mu ciepłych słów[285]. Być może dlatego w listopadzie 1982 r. Gumiński został zaproszony do składu Społecznej Rady Konsultacyjnej przy Wojewodzie Legnickim[286].

Jednocześnie z żalem obserwował to, co działo się w latach siedemdziesiątych i w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych w zakładanym przez niego TPN. A działalność tego stowarzyszenia naznaczona była wówczas licznymi „wojenkami" i „potyczkami" działaczy, często z partyjnym umocowaniem, co miało bezpośrednie przełożenie na jego wizerunek oraz coraz bardziej nikłą wartość prowadzonej działalności. Trzeba też wspomnieć o badanych wówczas nadużyciach finansowych w towarzystwie[287]. Niekiedy spory przenoszono na łamy lokalnych „Konkretów"[288], a pewne echa tych konfliktów były obecne wśród poszczególnych członków jeszcze w latach dziewięćdziesiątych[289]. W 1983 r. sprawą zainteresował się Włodzimierz Krzyżanowski, dziennikarz wydawanego w Warszawie „Tygodnika Polskiego", który opisał sytuację panującą w towarzystwie w artykule o jakże znamiennym tytule „Uwiąd mózgów w Legnicy". Jedną z osób, która zabrała głos w tym tekście był Gumiński, który w gorzkich słowach mówił:

> Nie chcę oceniać imiennie działalności późniejszych prezesów, ale dziś efekt ich pracy jest taki, że w przeddzień ćwierćwiecza istnienia Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jako jego ojciec wstydzę się za ostatnie lata. To co się dzieje w Towarzystwie i wokół niego, atmosfera otaczająca TPN, nie licuje z piękną nazwą i szlachetną ideą[290].

---

[284] T. Gumiński, Dziennik, t. 75, s. 20–21, 32–35. Zob. także: *W skrócie*, „Konkrety" 1982, nr 8, s. 2. Okolicznościowy tekst o T. Gumińskim ukazał się również w wydawanym wówczas periodyku legnickiego muzeum: A. N.[iedzielenko], *Tadeusz Ignacy Gumiński*, „Kalejdoskop Muzealny" 1982, nr 1, s. 3–5.

[285] MML, brak nr inw., List gratulacyjny Prezesa TPN w Legnicy z 25 III 1982 r.; *ibidem*, List gratulacyjny Wojewody Legnickiego z 25 III 1982 r.; *ibidem*, List gratulacyjny Prezydenta Miasta Legnicy i I Sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Legnicy z 25 III 1982 r.

[286] *Ibidem*, Pismo Wojewody Legnickiego do Tadeusza Gumińskiego z 29 XI 1982 r.

[287] T. Gumiński, Dziennik, t. 76, s. 177.

[288] J. Chutkowski, *Epitafium dla prywatnego uczonego*, „Konkrety" 1981, nr 31, s. 10; H. Gotowała/J. Chutkowski, *W sprawie „prywatnych uczonych"*, „Konkrety" 1981, nr 35, s. 10–11.

[289] *Listy do redakcji*, „Szkice Legnickie" 1995, t. 17, s. 349.

[290] W. Krzyżanowski, *Uwiąd mózgów w Legnicy*, „Tygodnik Polski" 1983, nr 21, s. 21, wycinek z artykułem udostępniony przez Janinę Stasiak. W swoim Dzienniku Gumiński wytykał kierownictwu TPN-u różne zaniedbania, m.in. w 1982 r. zwracał uwagę na brak uzupełniania księgozbioru biblioteki TPN, co wprost określał mianem „skandalu", zob. T. Gumiński, Dziennik, t. 76, s. 16.

W innej części artykułu dodawał:

> Liczyłem, że Towarzystwo przyczyni się do awansu tutejszej inteligencji i do powstania w Legnicy prężnego środowiska naukowego. Dzisiaj z przykrością stwierdzam, że byłem naiwnym optymistą; tu niektórzy skaczą sobie do nogawek o fotele, o tytuły dyrektorów i prezesów. Żal ściska mi serce, że kala się w tym Towarzystwo Przyjaciół Nauk[291].

Mimo to Gumiński nie zamierzał porzucać TPN. Starał się aktywnie włączać w jego bieżące poczynania oraz wspierał działania kolejnych zarządów. W pracy badawczej w tym okresie skupił się jednak na mieście swojej młodości – Łowiczu. Sprzyjał temu fakt, że utrzymywał wzmożone kontakty korespondencyjne z tamtejszym środowiskiem, a z niektórymi jego przedstawicielami znał się jeszcze z czasów przedwojennych. Nie bez znaczenia był również jego silny związek emocjonalny z tym miastem. A nie ukrywał, że posiadał siły na bardziej intensywniejszą pracę, niż było to możliwe w ówczesnej Legnicy, gdzie zabrakło wtedy klimatu do twórczej pracy. W swym Dzienniku zaznaczał zresztą, że skierowanie uwagi na Łowicz było równocześnie pewnym sposobem na wyrażenie swojej dezaprobaty wobec tego, co działo się m.in. w TPN[292].

Postanowił więc ambicję i pasje badawcze skoncentrować na historii ziemi łowickiej. Od końca lat siedemdziesiątych zaczął przygotowywać małe, kilkunastostronicowe publikacje (broszury) o charakterze biograficznym. Jak wspominał:

> Wszystkie moje łowickie prace (…) wydawane były w formie zeszytów o objętości jednego arkusza druku (16 str.), licząc z okładką. Na taką publikację wydawał zezwolenie w latach osiemdziesiątych wojewódzki urząd cenzury. Większe objętościowo wymagały zgody władz centralnych w Warszawie. Jeżeli chodzi o ingerencję w sprawy merytoryczne, to ograniczyła się ona do biogramów ofiar Katynia. Nie można było podawać nazwy tej miejscowości z 1940 rokiem jako datą śmierci, tylko 1941 rokiem, co oczywiście było fałszem narzuconym przez Moskwę. Można było wymienić ewentualnie tylko nazwę Katynia, ale bez roku[293].

---

[291] W. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 21. Jego opinię na temat ówczesnego TPN-u dobrze obrazuje również jego zapisek z 26 lutego 1982 r., kiedy w „Dzienniku" odnotował: „Po powrocie do domu zastałem K. Grygajtisa czekającego na mnie od ponad godziny. Zwrócił różne materiały wypożyczone podczas poprzedniej wizyty. Rozmawialiśmy o TPN. Chociaż mieszka we Wrocławiu, chciałby coś dla niego zrobić (…). Przyznał, iż swego czasu liczył na ustabilizowanie się w Legnicy w charakterze pracownika TPN. Byłby się Pan tutaj zmarnował – brzmiała moja odpowiedź", zob. T. Gumiński, Dziennik, t. 75, s. 5.

[292] T. Gumiński, Dziennik, t. 76, s. 115.

[293] *Idem*, *Zakręty i wiry…*, s. 33–34.

Tadeusz i Maria Gumińscy z córką Ewą, lata osiemdziesiąte XX w. (archiwum Joanny Limanowskiej)

Zajął się opracowywaniem biogramów mieszkańców Łowicza (*Łowiccy działacze ruchu robotniczego z okresu zaborów*[294], *Maturzyści i maturzystki gimnazjów oraz liceów łowickich. Straty wojenne 1939–1945*[295], *Wychowankowie i wychowanki gimnazjów i liceów łowickich. Straty wojenne 1939–1945*[296], *Straty wojenne wychowanków dawnej Szkoły Realnej w Łowiczu 1939–1945*[297], *Uczniowie liceum i gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu 1915–1939. Biogramy w wyborze*[298] oraz trzyczęściowe *Łowiczanie z okresu II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*[299]). Łącznie opracował ponad dwieście bio-

[294] *Idem*, *Łowiccy działacze ruchu robotniczego z okresu zaborów*, Łowicz 1980.

[295] *Idem*, *Maturzyści i maturzystki gimnazjów oraz liceów łowickich. Straty wojenne 1939–1945*, Łowicz 1980.

[296] *Idem*, *Wychowankowie i wychowanki gimnazjów i liceów łowickich. Straty wojenne 1939–1945*, Łowicz 1981.

[297] *Idem*, *Straty wojenne wychowanków dawnej Szkoły Realnej w Łowiczu 1939–1945*, Łowicz 1981.

[298] *Idem*, *Uczniowie liceum i gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu 1915–1939. Biogramy w wyborze*, Łowicz 1986.

[299] *Idem*, *Łowiczanie z okresu II Rzeczypospolitej. Słownik Biograficzny: Ambroziak Stanisław–Dietrichowa Helena*, Łowicz 1987; *idem*, *Łowiczanie z okresu II Rzeczypospolitej. Słownik Biograficzny: Drogoszewski Kazimierz–Nowakowski Edward*, Łowicz 1987; *idem*, *Łowiczanie z okresu II Rzeczypospolitej. Słownik Biograficzny: Olszewski Władysław–Zawadzki Stefan*, Łowicz 1987.

gramów. Osobne publikacje poświęcił Janowi Wegnerowi (1909–1996)[300] i Zygmuntowi Pągowskiemu[301], przygotował również opracowanie *Łowicz w latach rewolucji 1905–1907*[302], a także opracował i opublikował pracę Mariana Małuszyńskiego *Handel Łowicza w XVI wieku*[303]. Był też jednym z autorów monografii historycznej Łowicza, gdzie w trzech rozdziałach opisał lata 1865–1939 („Łowicz w latach 1865–1914", „Pierwsza wojna światowa [1914–1918]" i „Łowicz w okresie II Rzeczypospolitej")[304]. Z kolei materiały zebrane podczas pracy nad tymi opracowaniami posłużyły mu już w latach dziewięćdziesiątych do stałej współpracy z gazetą „Nowy Łowiczanin", na której łamach w latach 1990–1999 opublikował blisko sześćdziesiąt artykułów popularnonaukowych[305]. Wielokrotnie odwiedzał Łowicz, częstokroć wygła-

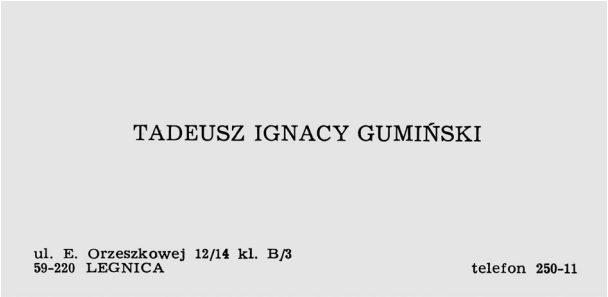
TADEUSZ IGNACY GUMIŃSKI

ul. E. Orzeszkowej 12/14 kl. B/3
59-220 LEGNICA
telefon 250-11

Wizytówka Tadeusza Gumińskiego (zbiory Muzeum Miedzi w Legnicy)

szając prelekcje na tematy regionalne. Nie zapominał również o Żychlinie, o którego dawnych mieszkańcach wspominał w opracowaniach łowickich, a także odwiedzał tę miejscowość, aby dzielić się z jej mieszkańcami swoją wiedzą na organizowanych wykładach[306].

[300] *Idem*, *Jan Wegner – historyk*, Łowicz 1979
[301] *Idem*, *Zygmunt Pągowski, lekarz humanista z Łowicza (1905–1974)*, Łowicz 1988.
[302] *Idem*, *Łowicz w latach rewolucji 1905–1907*, Łowicz 1984.
[303] M. Małuszyński, *Handel Łowicza w XVI wieku*, wstęp, uwagi i bibl. autora T. Gumiński, Łowicz 1983.
[304] *Łowicz. Dzieje miasta*, red. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1986, s. 245–402.
[305] Zob. M. Wojtylak, *Bibliografia łowicka Tadeusza*…, s. 41–44.
[306] Pismo mieszkańców Żychlina do Burmistrza, Rady Miasta i Gminy w Żychlinie (styczeń 1993 r.), skan dokumentu udostępniony przez Urząd Gminy w Żychlinie.

Tadeusz Gumiński odbiera dyplom członka honorowego PTTK w siedzibie jego Zarządu Głównego w Warszawie. Fot. L. Charewicz, 1989 r. (zbiory Muzeum Miedzi w Legnicy)

Za działalność na rzecz Łowicza był wielokrotnie nagradzany. W 1974 r. otrzymał Honorową Odznakę Towarzystwa Przyjaciół Łowicza i Ziemi Łowickiej[307]. W 1977 r. w uznaniu zasług dla Koła Wychowanków i Wychowanek Szkół Średnich Ogólnokształcących w Łowiczu otrzymał Pamiątkowy Złoty Medal[308]. Podobne dowody uznania jego pracy były mu dawane także później[309]. Doceniały go również władze Łowicza, które już w 1982 r. przyznały mu pamiątkowy medal „Za zasługi dla miasta i regionu"[310], a w 1985 r. otrzymał Nagrodę Kierownika Wydziału Kultury Urzędu Miasta w Łowiczu[311].

[307] MML, nr inw. ML/HP/1614, Legitymacja Odznaki Honorowej nr 89 (14 IX 1974 r.).
[308] MML, brak nr inw., Legitymacja z 24/25 IX 1977 r.
[309] *Ibidem*, List gratulacyjny z 22/23 IX 1984 r.; *ibidem*, Dyplom Uznania Koła Wychowanków i Wychowanek Szkół Średnich Ogólnokształcących w Łowiczu z 1 X 1988 r.
[310] *Ibidem*, Dyplom z 26 IX 1982 r.
[311] *Ibidem*, Pismo Kierownika Wydziału Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta w Łowiczu z 6 V 1985 r.

W tym czasie doceniano jego pracę na każdym z kierunków. W 1982 r. Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody przyznał mu odznakę honorową „Zasłużony dla ochrony przyrody”[312]. W tym samym roku za zasługi dla oświaty i wychowania otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej[313]. Natomiast w 1984 r. uchwałą Rady Państwa nr 85/2/84M odznaczony został Medalem 40-lecia Polski Ludowej[314]. Trzy lata później przyznana mu została Nagroda Departamentu Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej Ministerstwa Kultury i Sztuki[315] oraz otrzymał osobiste gratulacje od podsekretarza stanu w tym ministerstwie[316]. Natomiast w 1989 r. otrzymał od Ministerstwa Kultury i Sztuki odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”[317]. Jego praca na rzecz miasta i regionu legnickiego została doceniona również przez tutejsze władze wojewódzkie, które w 1981 r. przyznały mu nagrodę pieniężną drugiego stopnia[318], w 1982 r. odznakę „Za zasługi dla Województwa Legnickiego”[319], a w 1988 r. z okazji święta 22 Lipca „Nagrodę Wojewódzką w dziedzinie publicystyki”[320]. W maju 1984 r. otrzymał zaś godność członka honorowego Dolnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego[321], do którego należał od 1977 r.[322] W 1987 r. dyrektor generalny Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi przyznał mu złotą odznakę Budowniczego Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego[323]. W 1988 r. uhonorować go postanowili także legniccy radni, wyróżniając go odznaką honorową „Za zasługi dla miasta Legnicy”[324].

Sam Gumiński, choć doceniał to, miał jednak pewien dystans do tych licznych nagród i odznaczeń. W jednym ze swoich wpisów z 1982 r. skomentował:

---

[312] *Ibidem*, Legitymacja nr 303 z 24 IX 1982 r.
[313] MML, nr inw. ML/HP/1613, Legitymacja nr 37502 (30 XI 1982 r.).
[314] MML, brak nr inw., Legitymacja z 22 VII 1984 r.
[315] *Ibidem*, List dyrektora Departamentu Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej Ministerstwa Kultury i Sztuki do Tadeusza Gumińskiego z maja 1987 r.
[316] *Ibidem*, List Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki do Tadeusza Gumińskiego z maja 1987 r.
[317] MML, nr inw. ML/HP/1624, Legitymacja nr 1028-64/89 (18 IV 1989 r.).
[318] MML, brak nr inw., Dyplom (27 V 1981 r.).
[319] MML, nr inw. ML/HP/1620, Legitymacja nr 3281 (14 IV 1982 r.).
[320] MML, brak nr inw., Dyplom z 22 VII 1988 r. Zob. także: *Święto odrodzenia*, „Konkrety” 1988, nr 30, s. 2.
[321] MML, brak nr inw., Akt nadania z 27 V 1984 r.
[322] *Ibidem*, Legitymacja DTSK.
[323] MML, nr inw. ML/HP/1618, Legitymacja nr 4206/87 (14 XII 1987 r.).
[324] MML, brak nr inw., Legitymacja nr 9/88 (nr 9 II 1988 r.).

„Jeżeli tak dalej pójdzie, to będę przypominał «ruchomy ikonostas», gdy ulegnę pokusie noszenia wszystkich odznaczeń"[325].

W wolnej Polsce

Po upadku komunizmu Gumiński był już niekwestionowanym autorytetem i zasłużonym mieszkańcem Legnicy. Za swoje ogromne zasługi dla miasta został jako pierwszy po 1989 r. uhonorowany tytułem Honorowego Obywatela Miasta Legnicy (1993 r.)[326]. W tym samym roku identyczne wyróżnienie przyznał mu Żychlin[327]. W 1997 r. na ten sam krok zdecydowały się władze Łowicza[328]. Natomiast w 1995 r. otrzymał Nagrodę Kulturalną Wojewody Legnickiego. Pamiętali o nim również legniccy harcerze, którzy w marcu 1993 r., składając mu gratulacje z okazji siedemdziesiątej piątej rocznicy przystąpienia do ZHP, pisali: „Jesteśmy dumni, że możemy utrzymywać kontakt z tak zacnym i zasłużonym Człowiekiem dla harcerstwa, naszego miasta i regionu, a szczególnie dla polskiej kultury. Liczymy na dalszą miłą współpracę"[329]. Natomiast w lutym 1996 r. przyznali mu odznakę Zasłużony dla Hufca ZHP Legnica[330], a kilka miesięcy później odznakę „Przyjaciel MCK «Harcerz»"[331]. On sam, będąc wierny ideałom tego ruchu, przystąpił do Harcerskiego Kręgu Seniorów[332].

Pomimo podeszłego wieku, w dalszym ciągu starał się wspierać działania TPN, gdzie zawsze służył radą i pomocą. Cały czas prowadził bogatą korespondencję z osobami na terenie całego kraju. Byli to często uznani przedstawiciele środowisk akademickich, muzealnych, kulturalnych i społecznych. Bywał zapraszany do dyskusji i na spotkania poświęcone historii, ale i teraźniejszości miasta[333]. Pod koniec

---

[325] T. Gumiński, Dziennik, t. 76, s. 79.

[326] Uchwała nr XLIII/322/93 Rady Miejskiej w Legnicy z dnia 22 III 1993 r. w sprawie nadania tytułu „Honorowy Obywatel Miasta Legnicy". Zob. także: *Pierwszy honorowy*, „Konkrety" 1993, nr 24, s. 2; *Służyć miastu, z Tadeuszem Gumińskim, Honorowym Obywatelem Miasta Legnicy, rozmawia Joanna Michalak*, „Gazeta Legnicka", nr 108 z 4–6 VI 1993, s. 5; *Pierwszy obywatel Legnicy*, „Gazeta Robotnicza", nr 127 z 9/10 VI 1993, s. 6.

[327] Uchwała nr 153/XXXI/93 Rady Gminy i Miasta w Żychlinie z dnia 8 czerwca 1993 roku w sprawie nadania tytułu „Honorowy Obywatel Gminy i Miasta Żychlin".

[328] Uchwała Rady Miejskiej Łowicza Nr XXXVII/346/97 z dnia 25 września 1997 r. w sprawie nadania tytułu „Honorowego Obywatela Łowicza".

[329] MML, brak nr inw., List gratulacyjny z 15 III 1993 r.

[330] *Ibidem*, Legitymacja nr 54 z 22 II 1996 r.

[331] *Ibidem*, Legitymacja nr 6/96 z 23 X 1996 r.

[332] *Ibidem*, Legitymacja członkowska i znaczek H.K. Sen. (3 II 1997 r.).

[333] Np. (del), *Bezduszne miasto*, „Konkrety" 1995, nr 23, s. 10.

Tadeusz i Maria Gumińscy, maj 1991 r. (archiwum Joanny Limanowskiej)

1989 r. wszedł w skład legnickiej Komisji ds. Nazewnictwa Ulic i Placów[334], gdzie reprezentował głos TPN[335]. We wrześniu 1990 r. została ona przemianowana na Zespół ds. Nazewnictwa Ulic i Placów[336]. Brał więc czynny udział w tworzeniu propozycji nowej lokalnej nomenklatury traktów ulicznych i placów, mającej usunąć z niej komunistycznych patronów[337] – ostateczne decyzje w tej sprawie podjęto latem 1991 r.[338] Pracując w tym gremium, opowiadał się zasadniczo za

[334] Na wniosek MRN 8 XII 1989 r. władze miasta zainicjowały działalność tego gremium w nowym składzie, zob. Urząd Miasta w Legnicy. Wydział Geodezji i Kartografii, [dalej: UML.WGiK] Nazewnictwo ulic i placów 1976–1990 [dalej: NUiP 1976–1990], Pismo wiceprezydenta miasta Legnicy pt. Nazewnictwo ulic i placów [brak daty], b.p.; *ibidem*, Protokół z posiedzenia Komisji ds. Nazewnictwa Ulic i Placów przy Prezydencie Miasta Legnicy z 8 XII 1989 r., b.p.

[335] *Ibidem*, Pismo wiceprezesa TPN w Legnicy do wiceprezydenta Legnicy z 26 X 1989 r.

[336] *Ibidem*, Uchwała nr 10/90 Zarządu Miasta Legnicy z dnia 25 IX 1990 r. w sprawie powołania Zespołu ds. Nazewnictwa Ulic i Placów, b.p.; UML.WGiK, Nazewnictwo placów i ulic 1995–1996 [dalej: NPiU 1995–1996], Uchwała nr 432/95 Zarządu Miasta Legnicy z dnia 8 III 1995 r. w sprawie powołania Zespołu ds. Nazewnictwa Ulic i Placów przy Zarządzie Miasta Legnicy, k. 22–23.

[337] UML.WGiK, NUiP 1976–1990, Protokół z posiedzenia komisji ds. Nazewnictwa Ulic i Placów przy prezydencie Miasta Legnicy z 4 IV 1990 r., b.p.; *ibidem*, Protokół z posiedzenia Komisji ds. Nazewnictwa Ulic i Placów przy prezydencie Miasta Legnicy z 4 X 1990 r., b.p.; UML.WGiK, Nazewnictwo placów i ulic 1991–1994 [dalej: NPiU 1991–1994], Pismo wiceprezydenta miasta do Zarządu Miasta wraz z wykazem ulic i placów, k. 5–9.

[338] UML.WGiK, NPiU 1991–1994, Uchwała nr XXII/114/91 Rady Miejskiej w Legnicy z dnia 5 lipca 1991 r. w sprawie zmian nazw ulic i placów na obszarze miasta Legnicy, k. 48.

przywróceniem (lub pozostawieniem) nazw historycznych[339]. Z pracy w komisji zrezygnował w 1999 r.[340], gdy na skutek wylewu doznał paraliżu prawej strony ciała. To wtedy, nie mogąc już samodzielnie funkcjonować, trafił do DPS-u przy ul. W. Grabskiego. Tam do dalszego prowadzenia licznej korespondencji potrzebował pomocy osoby, która spisywałaby jego słowa. W jednym z takich listów z września 1999 r. można przeczytać: „Szczęśliwie zachowałem zdrowy umysł i pamięć. W korespondencji jednak muszę korzystać z pomocy ludzi życzliwych"[341]. Warto dodać, że w maju 1999 r. Rada Miejska, na wniosek PTTK Oddział w Legnicy, przyznała Gumińskiemu Nagrodę Miasta Legnicy[342]. Ze względu na jego ówczesny stan zdrowia nagrodę w jego imieniu odebrała córka Ewa[343]. Chociaż pozostawał cały czas sprawny umysłowo, to z każdym kolejnym rokiem coraz bardziej zawodziło go zdrowie – wiosną 2003 r. w jednym z listów wspominał o problemach ze wzrokiem, które uniemożliwiały mu czytanie. Wspomnienia dotyczące wyjazdu do Anglii w 1929 r., podobnie jak listy, zostały przez niego podyktowane[344]. Ostatnie miesiące życia Gumiński spędził w łóżku, ledwie kilka godzin dziennie siedząc na wózku inwalidzkim. Towarzystwa dotrzymywali mu znajomi oraz dawni współpracownicy: „Na brak odwiedzin nie mogę narzekać, informują mnie o wydarzeniach bliskich i dalekich"[345] – czytamy w liście z kwietnia 2003 r. Ostatnie listy dyktował jeszcze w lipcu, niecały miesiąc przed śmiercią.

Równocześnie kontynuował w tamtym czasie rozpoczęty już wcześniej proces mający na celu zachowanie jego spuścizny, pamiątek i wytworzonej

---

[339] Np. UML.WGiK, NUiP 1976–1990, Protokół z posiedzenia Komisji ds. Nazewnictwa Ulic i Placów przy Prezydencie Miasta Legnicy z 14 V 1990 r., b.p.; UML.WGiK, NPiU 1991–1994, Protokół z posiedzenia Zespołu ds. Nazewnictwa Ulic i Placów przy Prezydencie Miasta Legnicy z 7 X 1991 r., k. 72; UML.WGiK, NPiU 1995–1996, Protokół z I posiedzenia Zespołu ds. Nazewnictwa Ulic i Placów przy Zarządzie Miasta Legnicy z 12 XII 1995 r., k. 41; UML. WGiK, Nazewnictwo placów i ulic 1997–1999, Protokół z posiedzenia Zespołu ds. Nazewnictwa Ulic i Placów przy Zarządzie Miasta Legnicy z 26 III 1998 r., k. 94. Zob. także: T. Gumiński, *Wróćmy do dawnych nazw ulic!*, „Tygodnik TO" 1990, nr 9, s. 13.

[340] UML.WGiK, Nazewnictwo placów i ulic 2000–2002, Pismo Tadeusza Gumińskiego do Prezydenta Miasta Legnicy z 25 VI 1999 r., k. 3; MML, brak nr inw., Pismo Wiceprezydenta Miasta Legnicy do Tadeusza Gumińskiego z 8 VII 1999 r.

[341] MML, nr inw. ML/HP/1695, List Tadeusza Gumińskiego z 12 IX 1999 r. (kopia).

[342] Archiwum Biura Rady Miejskiej w Legnicy, Uchwała nr XI/107/99 Rady Miejskiej Legnicy z dnia 31 maja 1999 r. w sprawie przyznania „Nagrody Miasta Legnicy" w roku 1999. Zob. także: *Wielkość w skromności*, „Panorama Legnicka" 1999, nr 23, s. 4.

[343] *Czternastu wspaniałych*, „Konkrety" 1999, nr 23, s. 5.

[344] MML, nr inw. ML/HP/1695, List Tadeusza Gumińskiego z 9 IV 2003 r. (kopia).

[345] *Ibidem*.

dokumentacji, poprzez przekazanie jej do zbiorów instytucji w Legnicy (Legnicka Biblioteka Publiczna, Muzeum Miedzi w Legnicy[346], Towarzystwo Przyjaciół Nauk), jak i poza nią (m.in. Muzeum w Łowiczu[347], Archiwum Państwowe m. st. Warszawy Oddział w Łowiczu[348], Gminna Miejska Biblioteka Publiczna im. M. Kownackiej w Żychlinie[349], Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II w Lublinie[350]) – kierował się tutaj zasadniczo kluczem terytorialnym. Natomiast jego imponujący księgozbiór trafił do LBP[351], gdzie zdeponowany został również prowadzony przez ponad czterdzieści lat dziennik osobisty (łącznie 97 zeszytów z lat 1950–1998), dziennik biłgorajski z 1944 r. (siedem zeszytów), dziennik korespondencji z lat 1985–1994 (cztery zeszyty) oraz książki rachunków rodzinnych z lat 1950–1984 (22 zeszyty)[352]. Zebrane materiały dotyczące Łowicza, składające się z 836 jednostek, zajęły na półkach łowickiego archiwum dwa i pół metra![353] Do zbiorów TPN przekazał natomiast m.in. swoją dokumentację i korespondencję związaną z tym stowarzyszeniem z lat 1979–2002[354]. Należy jednak zaznaczyć, iż Gumiński, posiadając świadomość tego, że dokumenty oraz druki, a nawet pamiątkowe znaczki z czasem nabywają bezcennej wartości dla badaczy, którą w jego opinii

---

[346] MML, brak nr inw., Pismo Tadeusza Gumińskiego do Muzeum Miedzi w Legnicy z 11 VIII 1999 r.; *ibidem*, Pismo Dyrektora Muzeum Miedzi w Legnicy do Tadeusza Gumińskiego z 19 V 2000 r.; *ibidem*, Pismo Dyrektora Muzeum Miedzi w Legnicy do Tadeusza Gumińskiego z 29 X 2001 r; *ibidem*, Pismo Dyrektora Muzeum Miedzi w Legnicy do Tadeusza Gumińskiego z 11 III 2002 r.

[347] *Ibidem*, List Tadeusza Gumińskiego do Muzeum w Łowiczu z 15 XI 2001 r.

[348] *Ibidem*, Pismo Kierownika Archiwum Państwowego m. st. Warszawy Oddział w Łowiczu do Tadeusza Gumińskiego z 6 IV 2001 r.

[349] *Ibidem*, List Tadeusza Gumińskiego do Gminnej Miejskiej Biblioteki Publicznej im. M. Kownackiej w Żychlinie z 21 X 2000 r.

[350] *Ibidem*, List Tadeusza Gumińskiego do Biblioteki KUL w Lublinie z 25 VII 2003 r.

[351] *Katalog zbiorów Tadeusza Gumińskiego*, oprac. G. Błażejowska, Legnica 2003, s. 10–13.

[352] MML, brak nr inw., Pismo Wiceprezydenta Miasta Legnicy do Tadeusza Gumińskiego z 12 VII 1999 r.

[353] Obecnie kolekcja dokumentów „Zbiory łowickie Tadeusza Gumińskiego z Legnicy" jest zaewidencjonowana jako część zasobu archiwalnego w Archiwum Państwowym w Warszawie (zespół nr 4274). Wedle informacji zamieszczonych na portalu www.szukajwarchiwach.gov.pl zbiór ten liczy 1099 jednostek archiwalnych (w tym 1000 opracowanych), których łączna objętość to 3,2 metra bieżącego, zob. https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/zespol/-/zespol/94067 (dostęp: 22 IV 2023 r.). Zbiór ten został scharakteryzowany w: M. Wojtylak, *Zbiory łowickie Tadeusza Gumińskiego w zasobie Archiwum Państwowego w Łowiczu*, „Roczniki Łowickie" 2004, t. 2, s. 29 –36.

[354] MML, nr inw. ML/HP/1695, List Tadeusza Gumińskiego do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy z 20 V 2002 r. (kopia).

trzeba było za wszelką cenę zachować dla przyszłych pokoleń, przekazywał tego typu materiały do odpowiednich instytucji już wcześniej[355].

Tadeusz Gumiński zmarł 23 sierpnia 2003 r.[356] 27 sierpnia został pochowany na cmentarzu komunalnym w Legnicy przy ul. Wrocławskiej[357]. W 2006 r. Rada Miejska uhonorowała go jeszcze raz nadaniem jego imienia jednej z miejskich ulic[358]. Natomiast w 2019 r. wraz z innymi założycielami TPN w Legnicy został wyróżniony pośmiertnie tytułem honorowego członka tego stowarzyszenia[359].

W pamięci mieszkańców pozostał jako sprawny organizator, niestrudzony aktywista i działacz społeczny, erudyta oraz niepodważalny autorytet, człowiek niezłomny z nienaruszalnymi zasadami i ideami przyświecającymi wszystkiemu, co robił. Swoją postawą i trwającą wiele dekad pracą oraz działalnością zainspirował niezliczoną liczbę ludzi. Jak napisał w 1993 r. ks. dr Zbigniew Skiełczyński (1942–2004), ówczesny proboszcz parafii w Górkach Kampinowskich, a zarazem historyk ziemi łowickiej, Gumiński to niezwykły… „podpalacz", ponieważ: „Płonie w Nim tyle entuzjazmu dla badań naukowych łowickich i legnickich, że zapala swoim entuzjazmem tych, z którymi się spotyka"[360].

---

[355] Np. MML, brak nr inw., Pismo Głównego Inwentaryzatora Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie do Tadeusza Gumińskiego z 18 XI 1991 r.

[356] W nekrologu podpisanym przez prezydenta miasta i przewodniczącego Rady Miasta napisano: „Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 sierpnia 2003 r. zmarł, przeżywszy 96 lat TADEUSZ IGNACY GUMIŃSKI Pierwszy Honorowy Obywatel Miasta Legnicy, Laureat Nagrody Miasta Legnicy, Syn Ziemi Łęczyckiej, które swe wielkie Serce i Umysł oddał naszemu miastu. Był jego kronikarzem, znawcą, badaczem historii. Był założycielem wielu legnickich instytucji kulturalnych i naukowych. Wychował pokolenia miłośników Legnicy. Żegnając Wielkiego Człowieka, Wielkiego Legniczanina, łączymy się w bólu z Jego Rodziną (…)", zob. „Konkrety" 2003, nr 35, s. 2; „Gazeta Wrocławska", nr 198 z 26 VIII 2003, s. 3. Zob. także: W. Kalski, *Pierwszy obywatel*, „Konkrety" 2003, nr 36, s. 14; *Zmarł Tadeusz Gumiński*, „Panorama Legnicka" 2003, nr 35, s. 4.

[357] Lokalizacja grobu: sektor B1, nr rzędu C, nr grobu 12. Źródło: https://legnica36.grobonet.com (dostęp: 1 VII 2022 r.).

[358] Uchwała Nr XLI/426/05 Rady Miejskiej Legnicy z dnia 28 grudnia 2005 r. w sprawie nadania nazw niektórym ulicom na obszarze miasta Legnicy. Zob. także: W. Kalski, *Ulice dla zasłużonych legniczan*, „Konkrety" 2006, nr 1, s. 14.

[359] Zob. „Szkice Legnickie" 2019, t. 40, s. 7.

[360] MML, brak nr inw., Pismo ks. Zbigniewa Skiełczyńskiego do Przewodniczącego Rady Miejskiej w Legnicy z 2 VI 1993 r.